Nr. 79 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 4 Kwietnia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 5,000.000 mkp.
Z odnoszeniem 6,000.000 „
przesyłką pocz. 6,000.000 „
Za granicą 10,000.000 „
Cena numeru 250.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41 Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 341.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Stały kurs polityki francuskiej

Wybory we Francji będą odpowiedzią na wybory w Niemczech

Kraków, 3 kwietnia.

Niedawny incydent we francuskiej Izbie deputowanych, która przypadkową większością 7 głosów uchwaliła rządowi votum nieufności i spowodowała dymisję całego gabinetu, nie przysporzył laurów obecnemu parlamentowi. Przed południem deputowani z ogromnym tupetem odmówili Poincaremu votum zaufania, a już w kilka godzin później ci sami przedstawiciele narodu przestraszyli się własnej odwagi — jak trafnie powiedział Pierre Bertrand w dzienniku opozycyjnym „Quotidien". Zaledwie Poincare zgłosił dymisję całego gabinetu, Izba deputowanych wbrew tradycji konstytucyjnej odbyła tego samego dnia popołudniu posiedzenie. Stronnictwa środka naradzały się nad reasumcją porannej uchwały i wysłały do Poincarego deputację, która go miała skłonić do cofnięcia dymisji. Opozycja spostrzegła, że wyrządziła szkodę nie rządowi, lecz samej sobie. To, co miało być wielką demonstracją przedwyborczą na korzyść opozycji, przemieniło się w farsę, którą wyborcy należycie ocenili.

Nawet Berlin zorjentował się bardzo szybko w położeniu i po krótkim wybuchu radości z powodu dymisji Poincarego wszystkie dzienniki tamtejsze dały wyraz przekonaniu, że Poincare powróci do steru rządów z gabinetem, który zbliży się nieco do lewicy. Na optymistów niemieckich, niezbyt zresztą licznych, którzy sądzili, że ta orjentacja lewicowa — oczywiście dosyć lekka — wpłynie na złagodzenie kursu politycznego Francji wobec Niemiec, oddziałała bardzo otrzeźwiająco deklaracja Milleranda, prezydenta republiki francuskiej, ogłoszona podczas przesilenia gabinetowego. Prezydent Millerand oświadczył wtedy, że zgodzi się tylko na taką zagraniczną politykę francuską, która polegać będzie na okupacji zagłębia Ruhr tak długo, dopóki Francja nie otrzyma wszystkich swoich należności. Prezydent Millerand zagroził nawet swojem ustąpieniem na wypadek, gdyby polityka francuska kiedykolwiek odchyliła się od tej wytycznej.

Poincare bez trudności utworzył nowy rząd. Podobnie jak poprzednio jest i tym razem prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych. Ta okoliczność jest rękojmią, że zagraniczna polityka Francji pójdzie dotychczasowym torem, a tylko pewne szczegóły taktyczne mogą się zmienić. Poincare należy do grupy republikanów lewicy. Tekę ministra spraw wewnętrznych objął de Selves, z przynależności partyjnej umiarkowanej repblikanin. Ministrem wojny jest Maginot, niezawisły radykał. Le Trocquer, minister robót publicznych, należy do grupy republikanów lewicy; minister skarbu Marsal jest umiarkowanym republikaninem lewicy; minister handlu Loucheur należy do grupy radykalno-nacjonalistycznej, podobnie jak Bokanowski minister marynarki i sprawozdawca komisji budżetowej. Minister pracy i hygjeny Vincent jest postępowym radykałem, minister oświaty Henry de Jouvenel jest radykałem z obozu Poincarego, minister sprawiedliwości Lefebvre du Prey umiarkowanym republikaninem lewicy, podobnie jak minister wyswobodzonych terytorjów Marin. Minister kolonij, podpułkownik Fabry, kierownik dziennika „Intransigeant", jest niezawisłym radykałem. Przynależność partyjna ministra rolnictwa Capusa nie została zaznaczona w telegramach. Ten drugi gabinet Poincarego jest rzeczywiście więcej zbliżony do lewicy niż poprzedni, ale przyszłość dopiero okaże, jak wielkim a raczej małym jest stopień tego zbliżenia.

Obok Poincarego pewną barwę nadają nowemu gabinetowi trzej ministrowie: Loucheur, Jouvenel i Marsal. Minister Loucheur znany jest z rokowań, które prowadził z Rathenauem, a zakończył ugodą w Wiesbaden. Złośliwi twierdzą, że Rathenau wywiódł Loucheura w pole. Jouvenel, naczelny redaktor „Matina" i jeden z przedstawicieli Francji w Lidze Narodów, został jako minister bardzo sympatycznie powitany przez prasę angielską. Marsal, który w gabinecie Milleranda był ministrem skarbu, ma być mężem zaufania obecnego prezydenta republiki.

Miarodajną charakterystykę nowego gabinetu znajdujemy w deklaracji, którą Poincare złożył dnia 31 marca w Izbie deputowanych. Rząd, który się izbie przedstawia — mówił Poincare — został utworzony w duchu republikańskiej jedności i narodowej zgody. Bez względu na to, jak pewni członkowie gabinetu w pewnych sprawach głosowali poprzednio, obecnie wszyscy lojalnie skupili się koło kierownika rządu, ażeby przeprowadzić uchwalone przez parlament ustawy finansowe, wprowadzić w życie zarządzenia oszczędnościowe, przedewszystkiem zaś dokonać dzieła odbudowy i odszkodowań. Żaden z tych mężów nie zapiera się swoich przekonań, ale w godzinie, gdy mają być rozwiązane doniosłe zadania polityki zagranicznej, osądzili wszyscy, że wszystkie zapatrywania muszą ustąpić wobec zagadnień, od których zależy byt Francji. Postanowili oni uprawiać dalej politykę zagraniczną dawnego rządu. Obrady Izby wkrótce zakończą się, a wtedy zabierze głos naród". Rozwinąwszy w dalszym ciągu szczegółowo program rządu w polityce zarówno wewnętrznej jak zagranicznej, oświadczy Poincare, że wojska francuskie będą opuszczały zagłębie Ruhr tylko w miarę uiszczania spłat niemieckich.

Po tej deklaracji Poincarego nie pozostaje przeciwnikom jego nic więcej, jak tylko czekanie na bliskie zresztą wybory. One rozstrzygną dopiero na długi stosunkowo czas o przyszłej polityce Francji. Jak te wybory wypadną? Dzisiaj możemy bez obawy popełnienia pomyłki powiedzieć to jedno, że wybory we Francji będą przedewszystkiem odpowiedzią na wybory w Niemczech.

Skazanie pułk. Bielakowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. Okręgowy sąd wojskowy, pod przewodnictwem pułkownika Orskiego, wydał w dniu wczorajszym wyrok w **rozprawie przeciw podpułkownikowi Bielakowskiemu, skazujący go na 3 miesiące więzienia i zwolnienie ze służby.** W motywach swoich wyrok uznaje, iż oskarżony **naruszył regulamin wojskowy** przez przyznawanie ulg pozostającym w więzieniu Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, a nadto, że **złożył fałszywe zeznanie** w sądzie, jakoby przeniesienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza do szpitala nastąpiło na podstawie orzeczenia lekarskiego.

Złote polskie będą wprowadzone od 1 maja

Kraków, 3 kwietnia.

Bardzo ciekawe i ważne rewelacje poczynił rząd na wczorajszem (środowem) posiedzeniu **Rady finansowej.** Oto rząd, względnie ministerstwo skarbu, przystępuje do stopniowego **wycofywania z obiegu marek polskich,** względnie do wycofania **banknotów 10 miljonowych.** Relacja marki do złotego wynosić ma 1,800.000. Już 1 maja pensje urzędników, w całości, lub częściowo, **wypłacone będą w złotych.**

Zagajając obrady na Radzie finansowej, oświadczył premjer **Grabski,** że w Banku Polskim, oprócz kapitału zakładowego, posiada waluty obce z P. K. K. P. i złoto ze Skarbu Narodowego tak, że będzie mógł wprowadzić złotego polsk. **silnie zabezpieczonego.** Wobec równowagi budżetu, istnieją **wszelkie warunki, przeprowadzenia reformy walutowej.**

Wiceminister skarbu, **Klarner,** zapowiedział **stopniowe wycofywanie marek** z równoczesnem nasyceniem rynku pieniężnego złotemi. Relacja marki do złotego ustalona będzie przed otwarciem Banku Polskiego. Likwidacja marki odbędzie się w ten sposób, że marki, które wpłyną do P. K. K. P., **już się w obrocie nei ukażą.** Dług skarbu państwa wynosi 291 tryljonów marek, co odpowiada wartości 162 miljonom złotych i może być zlikwidowany częściowo przy pomocy wymiany marek na bilon. Ustawa monetarna przewiduje możność wypuszczenia bilonu w wysokości **9 złotych na głowę ludności,** a więc tą drogą można wycofać **całą ilość marek,** na jaką opiewa dług skarbu państwa. Jednakże skarb państwa wycofa część marek innemi aktywami. Potrzebna ilość bilonu dostarczona będzie stopniowo w ciągu roku. Przeto wykupywanie drobnych odcinków marek **będzie mogło być dokonywane stopniowo.**

W dyskusji, jaka się rozwinęła, zabrali głos pp.: Szarski, Krzyżanowski, Zdziechowski, Diamand, Kwiatkowski, Gaszyński, Kempner i Łypacewicz. Wszyscy mowcy zgodzili sie na to, że **wycofanie marek z obiegu w niedługim czasie jest rzeczą konieczną.** Różnicę zdań wywołała tylko sprawa **terminu,** w jakim to ma być dokonane, oraz wysokość projektowanej relacji.

OBAWY NOWEJ DROŻYZNY.

W toku dyskusji wyrażono obawę, że **wraz z wprowadzeniem złotego nastąpi drożyzna, w wyniku dążenia do zaokrąglania przy przeliczaniu marek na złote.** Nikt bowiem przy przeliczaniu cen **nie będzie zaokrąglał inaczej jak** wzwyż.

DEFICYT WYKLUCZONY. — WYCOFANIE 10-MILJONÓWEK.

Wątpliwości niektórych członków Rady, czy następne miesiące b. r. **nie przyniosą deficytu,** definitywnie zostały wyjaśnione przez prezesa Rady ministrów Grabskiego, który stwierdził, że obawa **niedoboru budżetowego** tak do końca r. b., jak i w latach następnych, jest **wykluczona,** a wszelkie deficyty, któreby okazały się w budżecie wwyniku prac komisji budżetowych Sejmu, byłyby pokryte nowemi podatkami, do czego uprawniaj ąrząd posiadane pełnomocnictwa.

Zamykając obrady, prezes Rady ministrów Grabski stwierdził, że uważa za zupełnie możliwe **wycofanie natychmiast,** z uwagi na duży zapas walut obcych, **340 tryljonów marek, w banknotach 10 miljonowych.** Mniejszym odcinkom markowym mógłby być nadany charakter bilonu do czasu wymiany na bilon srebrny i niklowy.

Banknoty złotowe z Paryża

Dnia 2 bm. powrócili z Paryża do Warszawy delegowani tam urzędnicy ministerstwa skarbu po odbiór **reszty drukowanych we Francji banknotów złotowych.** Banknoty te przybyły wraz z delegatami w 4 strzeżonych wagonach towarowych. Transport został przewieziony do skarbca emisyjnego przyszłego Banku Polskiego, w gmachu P. K. K. P. Przywiezione banknoty stanowią głównie **drobniejsze odcinki złotowe,** większe bowiem przywiezione zostały i sprawdzone już wcześniej. W ten sposób terminowi otwarcia Banku Polskiego **nic już nie stoi na przeszkodzie.**

Ustalenie relacji złotego polsk.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 3 kwietnia. „Kurjer Poranny" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady finansowej omawiano sprawę ustalenia relacji marki polskiej do złotego, a to z powodu powziętego postanowienia, wypuszczenia złotych polskich w dniu 1 maja i wypłaty w tym dniu urzędnikom pensyj w nowej walucie. **Rada finansowa przychyliła się do wniosku premjera Grabskiego, aby ustalić relację marki w stosunku do złotego na 1.800.000.**

Fiasko daniny lasowej a nie majątkowej

W podanem wczoraj ekspose premjera i ministra skarbu, p. Grabskiego, w komisji budżetowej znalazł się błąd, który na podstawie urzędowej informacji prostujemy. Mianowicie p. Grabski wspomniał, że **fiasko zrobiła danina lasowa, a nie danina majątkowa,** jak to widocznie z powodu przesłyszenia się w telefonicznem sprawozdaniu podano.

Burzliwe sceny po wyroku monachijskim

Ludendorff nazwał uwalniający go wyrok hańbą. — Publiczność na cześć Ludendorffa. — Podwładni funkcjonarjusze nie wykonali rozkazu swojego przełożonego.

Berlin, 3 kwietnia. „Berliner Tageblatt", który wyrokowi monachijskiemu dał trafną nazwę „Angst-Urteil" donosi z Monachjum:

Po ogłoszeniu wyroku generał Ludendorff, który do sali rozpraw przybył w mundurze polowym, złożył następujące oświadczenie: „Wyrok uwalniający **mnie uważam za hańbę dla munduru i odznaczeń, które noszę, ponieważ moi towarzysze zostali zasądzeni".**

Przewodniczący rozprawie, Neidhard, udzielił Ludendorffowi nagany, a wtedy publiczność, obecna w sali, wydała okrzyki na cześć Ludendorffa. Przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Na kurytarzu i w bocznych pokojach rozgrywały się **burzliwe sceny,** zwłaszcza w pokoju dla sprawozdawców prasy. Generał Ludendorff miał dwukrotne zajście z radcą rządowym policji Balsem, który wzywał generała, ażeby odjechał samochodem z pod tylnej bramy gmachu, celem uniknięcia demonstracyj. Ludendorff odmówił, a gdy radca Bals zarządził zamknięcie frontowej bramy, funkcjonarjusze **podwładni nie wykonali tego rozkazu.**

Ukraińcy i Białorusini na łonie Złotej Pragi

Nowe dowody czeskich sympatyj dla Polski

Berlin, 3 kwietnia (AW). Z Pragi donoszą o wielkich uroczystościach, jakie się tam odbyły z powodu 6-tej rocznicy istnienia Białej Rusi. **Ukraińcy i Rusini wysłali swe delegacje celem zapewnienia Białorusinów o swej sympatji.** W uroczystości przewodniczył prezes Rady białoruskiej Krewczewskij. „Deutsche Allgemeine Zeitung" dołącza do tej wiadomości swój komentarz, w którym stwierdza, że jakkolwiek rząd czeski nie był urzędowo reprezentowany na uroczystości, **nieurzędowo jednak zapewnił Białorusinów o swej sympatji i przyjaźni oraz wyznaczył stypendjum dla studentów białoruskich.** Po uroczystości pomiędzy Białorusinami a Ukraińcami nastąpiło uzgodnienie celów i wymiana myśli, tj. **stwierdzenie wspólnego dążenia niepodległościowego na terenie polskim.**

JERZY BRAUN.

Lew i pogromca

(Ciąg dalszy). 5

(Ciąg dalszy. — Zob. „N. Ref." Nr. 75).

IV.

Biegła między dwoma rzędami klatek, jak jasny, kolorowy motyl.

Biała sukienka fruwała dołem wokół jej smukłych, kształtnych nóżek dziewczęcych. Żółty jumperek jaskrawił się i rozkwitał, co chwila jak słonecznik, gdy wpadała w oślepiającą smugę słonecznego światła, pchającego się przez szpary i szerokie szczeliny zwierzyńca.

Złociste, falujące loki wstrząsały się od gwałtownych poruszeń główki i rozsypały bezładnie.

Zgadnijcie, kto to?

Albo nie.

Spytajcie lepiej tych wszystkich dzikich bestyjek, koło których przemyka się jej zwinna sylwetka.

Halloo! Zebry, ścigające wiatr, z wyprężonym sztywnie ogonem.

Halloo! Koziołki górskie złowione w wąwozach Basuto.

Halloo! Cudaczne afrykańskie małpeczki, oderwane bezlitośnie od swoich figlów wśród gałęzi.

Papugi, żółte, zielone i czerwone.

Ptaki rajskie, czarujące drogocennym ogonem...

Wy wszystkie duże i małe, centkowane i pręgowane, szczecinowate i kudłate, chodzące i latające:

Powiedzcie, kto to?

Aa? głośniej, bo nie słyszymy dobrze...

!!!!

Ależ nie krzyczcie tak! Wiemy, co chcecie powiedzieć. Ta promienna wróżka, ten syt złotowłosy, to przecie „ona", dobrodziejka wasza, ulubienica wszystkich pyskatych i dziobatych stworzeń — miss Alicja Paff, jedyna córka dyrektora tego szacownego przedsiębiorstwa.

Oto cud lipcowego słońca padł na jej drobną twarzyczkę.

Ach! te oczy, te oczy pieszczące świat boży nieskazitelnie czystem spojrzeniem. Dwa klejnoty w ciemnej oprawie błyszczące. Kto w nie spojrzał, czuł, że serce otwiera się w jego piersiach jak triumfalna brama na przyjęcie najradośniejszych uczuć, że myśli powlekają się złotem słońca w jego szaroburej głowie, a ramiona prężą się w niebo, jak dwa tytany, gotowe za jednym zamachem zdruzgotać wszystko złe, a zbudować dobre...

Ale nie... Miss Alicja nie chce słyszeć o takich górnolotnych, pyszałkowatych słowach...

Tytany?! druzgotać!? triumfalne bramy?!

Nic podobnego!

Poprostu...

— Mam oczy, które robią tak, że jest dobrze — — — określa to miss Alicja takiem małem, naiwnem zdaniem. — Kiedy patrzę na małpkę, lub na słonia, to wiem, że one mnie lubią. Nie boją się moich oczu, nie płoszą się dziko i wiedzą, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Jest im spokojnie, łagodnie i przyjemnie...

Miss Alicja miała rację. Istotnie wszystkie zwierzęta cyrku przepadały za nią i kochały ją w mniejszym lub większym stopniu.

Najchętniej przyjmowały pożywienie z jej ręki. Głodne i niezadowolone, na jej widok uspakajały się natychmiast. Żadne z małych zwierzątek nie zaniedbało sposobności, by się z nią pobawić choć przez chwilkę, żadne z dużych, drapieżców nie uczyniłoby jej najmniejszej krzywdy.

Gdy wchodziła do zwierzyńca, słonie gulgotały radośnie i przestępowały z nogi na nogę, lwy mruczały z lubością i wstawały z legowisk w ciemnych kątach klatek, by spojrzeć na nią zbliska i ucieszyć się jej drobną, misterną rączką, szarpiącą za długie kudły grzywy. — Szympansy i gibbony wyciągały do niej ręce przez stalowe pręty i kiwały na nią przyjaźnie, wydając dziwne, nieartykułowane dźwięki z wnętrza przepełnionych uczuciem piersi.

. . . .

Alicja zadrżała.

Szedł ku niej Jim...

— A dzień dobry. Pani znów w zwierzyńcu. Fe, któż widział walać sobie rączki pieszczotą z temi brzydkiemi czworonogami, zamiast autem buszować sobie po mieście...

— O, ja wolę to właśnie...

— My tu już wszystko zrobimy za panią. Rozdzielenie strawy przecież do kogo innego, a nie do pani należy. Rozpieszcza pani te bestyjki, a ja jestem trochę zazdrosny o ich serduszka...

— Ależ one i pana kochają bardzo...

— Nie wszystkie — nie wszystkie niestety — — —

— No tak. Stary Szejtan nie pała dla pana zbytnią sympatją. I twierdzę stanowczo, że pan sam jest temu winien, Jimie.

— Możliwe... Ale wie pani? Rzecz dziwna. Ja nie wiem sam niekiedy, czy on mnie nienawidzi, czy kocha, ten wściekły, szalony kot. Czasem rzuca się na mnie z ociekającą pianą paszczęką, a czasem na mój widok mruczy tak przyjacielsko i dobrotliwie, że doprawdy nie wiem już co o tem sądzić...

— Ja sądzę, że pan ma wszelkie dane, by zdobyć serce Szejtana. Że się to nie stało dotąd, wina wyłącznie po pańskiej stronie.

— Cóż mam czynić?

— Pan mnie się pyta? Pogromca?

— Ee... to zupełnie co innego. Pogromcą jestem dla innych zwierząt, ale nie dla Szejtana. Z nim nigdy nie dojdę do ładu — i czasem mi się zdaje, że cały mój talent i wiedza i doświadczenie poskromiciela drapieżców, wobec niego staje się niczem, ot, pustem słowem, czemś, o czem nawet wspominać nie warto...

— Pan przesadza.

— Nie, miss Alicjo... Zawodzą mnie tym razem wszystkie najbardziej skomplikowane metody ujarzmiań. Nie rozumiem psychologji Szejtana i twierdzę, że jest ona inna od psychologji innych zwierząt tego gatunku...

— To znaczy...

— Znaczy to, że Szejtan jest nienormalny, proszę pani...

— Jak?!

— Nie-nor-mal-ny! Poprostu jest chory nerwowo i ma bzika...

— Może pan powie jeszcze: obłąkany?!

— Nie... Do tego jeszcze nie doszedł... ale może w najbliższym czasie...

— Panie Clapperton! Pan wygłasza cudaczne wprost teorje. Pierwszy raz słyszę o wypadku obłędu u zdrowego fizycznie zwierzęcia. Przypatrz mu się pan...

Pociągnęła Jima za rękę ku klatce Szejtana.

— Popatrz pan na niego... Oto lew, zdrowy, zwyczajny, solidny lew, tak normalny, że normalniejszego chyba trudno sobie wyobrazić. Stary jest — to prawda — więc może myśli mniej rozsądnie, mniej ruchliwie, mniej jasno — może traci pamięć troszeczkę, ale...

— Czyżby skleroza? — zaśmiał się Jim.

— Ale, — ciągnęła dalej Alicja — nic w nim pan nie znajdziesz takiego, coby stanowiło rzetelny dowód, że Szejtan jest warjatem.

Tu miss Alicja wybuchnęła szalonym śmiechem.

— Lew warjatem! Nie! Coś podobnego!! Przecież to boki zerwać można od śmiechu na myśl o tem...

A Szejtan przytknął wilgotny, płaski nos do prętów klatki i spoglądał na nich z ciekawą nieufnością...

— Czemu ten pajac się śmieje — zastanawiał się zapewne i od czasu do czasu machał lekceważąco ogonem.

— Szejtan, czy ty jesteś warjatem, powiedz — prosiła Alicja, wsuwając ramię do klatki i głaszcząc czoło drapieżcy. — Noo... powiedz, przyznaj się, nie masz się czego wstydzić...

I tu znów porwał ją srebrzysty śmiech szczerze rozbawionego dziecka.

Jim uśmiechnął się również...

— Może mi pani wierzyć, albo nie — wszystko jedno.

I nachylił się do jej ucha...

— Niech pani pójdzie ze mną do oddziału koni. Tam niema nikogo. Chcę z panią pomówić...

Alicja spoważniała nagle i skinęła przyzwalająco główką...

— Dobrze. Tu tylu ludzi się kręci, że... Zwłaszcza jeśli pan mi ma naprawdę zakomunikować coś ważnego.

— O, bardzo...

— No, to chodźmy...

Nie patrząc na niego szybkim krokiem, pobiegła w kierunku stajni, skąd dobiegało wesołe rżenie cyrkowych rumaków i niecierpliwe tupotanie ich kopyt.

Jim spieszył za nią...

(C. d. n.).

Liścik wiedeński

(Korespondencja „N. Reformy").

Wiedeń, w marcu.

Nie bardzo wesoło wprowadziła się w tym roku wiosna wiedeńska. Przedewszystkiem słońce zastrajkowało, zimno i śniegi uporczywą uprawiają obstrukcję. Fizjognomja miasta, ten olśniewający widok ulic i parków wiedeńskich w czasie budzącej się wiosny, to wszystko jakby w ziemię się zapadło. Być może, że z wiekiem zatraca się wrażliwość na tego rodzaju piękno. Ale też z drugiej strony prawdą jest, że stosunki na gorsze się zmieniły. Nie mówię o przemianach atmosferycznych. Choć i pod tym względem, tak ludzie fachowi, wcale nie na żarty twierdzą, obserwować można w pewnych okolicach pewne odchylenia od klimatycznych, że tak powiem, tradycyj. W Wiedniu od jakich łat dziesięciu ludziska stwierdzają regularnie każdego roku pewne opóźnienie się pory cieplejszej, a równocześnie i dłuższe jej trwanie, przeciągające się czasem prawie do końca listopada. W ubiegłym roku, na przykład, można było w Wiedniu jeszcze w połowie listopada siedzieć na tarasie przed kawiarnią z kiepską kawą i nielepszem cygarem w ustach. A dziś, gdy piszę te słowa, w opalonej czytelni dziennikarskiej w parlamencie, termometr pokazuje milutkich 17° ciepła. Na ulicy zaś wprawdzie śniegu niema, za to ludzie, nie dowierzając aurze, futra i kalosze noszą, jak wśród najsroższej zimy. Lecz to są tylko zmiany meteorologiczne. Cóż dopiero mówić o towarzyskich, socjalnych i wielu, wielu innych! Bywało, że liścik o wiośnie wiedeńskiej napisało się po krótkim spacerze na Grabenie, albo przejażdżce do Prateru. Dziś chyba aeroplanem na objazd do Budapesztu albo do Pragi należałoby się przejechać, ażeby odrobinę zaczerpnąć wrażeń i natchnienia.

Niby na brak wrażeń, ściśle biorąc, skarżyć się nie można. Ale nie z każdem wrażeniem podzielić się można z czytelnikami. Ot, targi wiedeńskie były takim pół biedy ewenementem, nad którym wyjątkowo nie potrzeba było biadać. Owszem, miały nawet swoje wcale przyjemne momenty. Już przyjęcie inauguracyjne w ratuszu było do rzeczy. Urządzono je w głównej sali recepcyjnej, która mimo przepięknej architektury dekoracyjnej, podobnie jak rządy niektórych dzisiejszych mężów stanu, jest za długą i ciasną. Całe przyjęcie miało cechę... trzeźwą. Pod każdym względem, lecz najbardziej pod względem ceremoniału, przyjętego w Wiedniu przy podobnych okolicznościach. I podobnie jak w ratuszu i na tym bankiecie względna sztywność i zimno, mimo gwaru, mów i muzyki, o wiele dłużej trwało, aniżeli dawniej. Może wino było za cienkie, może temperamenty zanadto powściągliwe, upatrujące w takiej rezerwie najwybitniejsze zalety mężów stanu, a może tylko najpospolitszy brak szczerego humoru i pogody umysłu, które tylu ludzi podczas zawieruchy wojennej zatraciło.

Po targach, prawie bezpośrednio nastąpiły przetargi giełdy wiedeńskiej z ministrem skarbu. Tego pana możnaby nazwać ministrem zatargów. Nie ma tygodnia, żeby się z kim nie zadarł. A z każdej wyprawy wychodzi lekko poturbowany. Otóż ostatni zatarg wywołało jego ogromne podwyższenie podatku od obrotów giełdowych. Genialne to zarządzenie sprawiło, że giełda wiedeńska opustoszała, a dziś mamy n a j r z e t e l n i e j s z y k r a c h. Czy ta „debacle" oznacza zapowiedź nowej wiosny gospodarczej, odrodzenia się wszystkich rzeczywiście zdrowych żywiołów i sił ekonomicznych i ostateczny pogrom paskarzy międzynarodowych, tancerzy dokoła złotego cielca, czy też początek nowej katastrofy gospodarczej — w tej chwili trudno orzec. Na wszelki sposób nastrój wiosenny cierpi bardzo z powodu wielkich strat materjalnych, jakie ponoszą „drobni kapitaliści", którzy w krótkim czasie chcieli się wzbogacić.

Choć bieda, to hoc! U Ronachera mimo krachu dobrze się bawią. Łaskawi czytelnicy przypominają sobie może moje doniesienia o tak zwanej revue na scenie Ronachera, w której występowały zupełnie nagie, nagusieńkie kobiety, każdej tuszy, małe i duże. Teatr był codziennie pełniusieńki, interes szedł wyśmienicie, bawiono się na umor. W kawiarniach i w niektórych dziennikach dyskutowano jeno na temat nagości, moralności i estetyki. Wyczerpał się wreszcie i ten zapał. Bo od kilku dni dyrekcja Ronachera wystawiła nową revue, w której na przekór nagości oszałamiają tualety i kostjumy. A co się z nagością stało? — zapytał przy „sztamtischu" w kawiarni zatwardziały Kato. Przecież na mojem stanęło, — prawił z emfazą, — zawsze mówiłem, że się to nie utrzyma! To szaleństwo, ten wstyd, czy brak wstydu! — A jednak się utrzymało, — odpowiedział na to cynik-żartowniś. — „Niech się pan nie unosi. Nagość się utrzymała, podskoczyła nawet w cenie, odkąd ją kostjumy częściowo przykrywają!...

Oswald Obogi.

O czem mówią i o czem piszą?

(Prasa krakowska o exposé p. Grabskiego i utrwaleniu pozycji rządu. — Jak to „bomba" z waty i herbaty mogła zniszczyć Kraków...).

Kraków, 3 kwietnia.

Exposé p. Grabskiego odbiło się w prasie krakowskiem radosnem echem. Wszystkie dzienniki, bez względu na zabarwienie partyjne, podkreślają niespożytą zasługę p. Grabskiego i wyrażają mu wdzięczność społeczeństwa.

„Czas" rekapituluje pokrótce wysiłki, podjęte celem opanowania deficytu budżetowego przez stworzenie nadzwyczajnych źródeł dochodu i zwraca uwagę na trudności, znajdujące się jeszcze przed nami.

„Radując się — i słusznie — z powyższych faktów, nie należy jednak zapominać, że dokonaliśmy **dopiero pierwszej fazy sanacji.** Druga rozpocznie się, gdy nadzwyczajne źródła dochodów państwowych przestaną płynąć, a natomiast zaczną występować coraz natarczywiej **normalne potrzeby życia gospodarczego,** obecnie z konieczności przytłumione. W pierwszej fazie sanacji uczynił minister skarbu słusznie, kładąc główną wagę na opanowanie deficytu a mniejszą na rozwój ekonomicznego prawidłowego życia. Ale długo takiego stanowiska zajmować się nie da — i zbliża się chwila, w której najważniejszem zagadnieniem będzie się musiała stać troska, aby ta owca, z której rząd pragnie strzyc wełnę, oddawała tylko wełnę a nie wełnę wraz ze skórą.

W każdym razie **wygraliśmy wczoraj pierwszą walną bitwę.** Zrobiliśmy krok, który był bardzo trudny, a który wynagradza różne pomyłki, zaniedbania, lekkomyślności ostatnich kilku lat. **Rząd zdał egzamin, że umie wejść na właściwą drogę".**

Następnie podkreśla „Czas", że dzieło sanacji zapoczątkował gabinet pozaparlamentarny i wysuwa z tego następujące wnioski:

„Okazało się dowodnie, że w polskich warunkach parlamentarnych ten typ gabinetu jest najwłaściwszym i najwięcej mogącym zdziałać.

Wielki sukces skarbowy, jaki odniósł gabinet, należy rozumieć jako zapowiedź, że nadchodzi pod tym względem zmiana na lepsze i że **przez przeciąg obecnego roku można się liczyć z trwałością rządu".**

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przypomina, w jak opłakanym stanie zastał p. Grabski skarb państwa i jakie zapory stawiano mu ze strony różnych sfer społeczeństwa.

„Zastał on w dziedzinie skarbu **niemal ruinę.** Po bezpośrednim poprzedniku swoim na stanowisku ministra skarbu objął spadek w stanie **możliwe najfatalniejszym.** W zapasach gotówkowych pieniężnych **była niemal pustka,** rozreklamowany „fundusz sanacyjny" wynosił 12 mil. franków — waluta polska rzucona była na równię pochyłą, z której się zdawała staczać w przepaść bez dna. A temu wszystkiemu w dodatku towarzyszyła atmosfera psychiczno-moralna — niesumienności, nieufności, niewiary we własne siły, która zdawała się otwierać jedną tylko perspektywę na przyszłość — perspektywę klęski.

To były „warunki odziedziczone", w których p. Grabski musiał rozpocząć swoje kierownictwo gospodarką skarbową.

I tu właśnie leży jego największa, może jeszcze niedoceniona **zasługa jego charakteru,** że w tych warunkach **nie zawahał się podjąć walki** — a drugą już z kolei zasługą jego zdolności i jego sprawności jest, **że tę walkę w następstwie wygrał".**

Socjalistyczny „Naprzód" wysuwa — zgodnie ze swem stanowiskiem partyjnem — na plan pierwszy zasługi robotników w dopomożeniu premjerowi do sanacji, a atakuje przemysłowców.

„Obniżenie płac, zmniejszenie ilości dni pracy, pchanie do strajku — wszystko to są ciężary, które przerzucono na robotników i oni też, ponosząc te ciężary, w wielkiej mierze przyczynili się do tego, że p. Grabski może dziś z dumą mówić, iż początek sanacji się powiódł, a dalszy jej przebieg zapowiada się pomyślnie".

— — — — — — — — — —

Nakoniec historja wesoła. Jak wiadomo, urządził ktoś „Gońcowi" kawał prima-aprilisowy, podrzucając na schody gmachu redakcyjnego „bombę", napełnioną... kamykami, popiołem, watą i herbatą. Redakcja „Gońca" nie zorjentowawszy się jeszcze w „kawale", wystąpiła w dniu wczorajszym z alarmującym artykulikiem, w którym dawała do zrozumienia, że to przeciwnicy polityczni chcieli wysadzić gmach „Gońca" w powietrze. Sprawa wyjaśniła się i „Goniec" znalazł się w kłopocie. Nie stracił jednak rezonu. W numerze dzisiejszym przyznaje wprawdzie, że wskutek braku materjału wybuchowego „bomba" bombą nie była, ale pisze:

„Palący się lont mógł wzniecić pożar ze względu na to, że puszka nakryta była stosem papieru. Ponieważ zaś schody w budynku redakcji są drewniane, pozatem zaś znajduje się tam dużo materjału papierowego (z redakcji) pożar mógł się rozszerzyć bardzo szybko i wywołać groźne następstwa".

Spróbujmy teraz na własną rękę snuć łańcuch wnioskowań „Gońca"...

...Gdyby zaś spłonął gmach redakcji „Gońca", mogłyby zająć się przyległe kamienice, a wobec braku tak licznego taboru straży pożarnej, iżby zaradzić odrazu pożarowi całej ulicy, ogień przerzuciłby się także na resztę Krakowa. Spłonęłyby najświetniejsze zabytki naszej przeszłości narodowej, spłonęłoby wszystko, co drogie sercu polskiemu, a prastara stolica Piastów i Jagiellonów zniknęłaby z powierzchni ziemi. Jednem słowem bomba (z waty i herbaty) mogła stać się zaczątkiem żywiołowej katastrofy. Jedynie przytomność umysłu stróżki kamienicy przy ul. Dunajewskiego 7, uratowała Kraków od zagłady, gotowanej mu zbrodniczą ręką. Zaintonujmy pieśń triumfu!...

Powódź w powiecie dąbrowskim

(Korespondencja „N. Reformy").

Dąbrowa, 1 kwietnia.

Klęska powodzi dotknęła niesłychanie nasz powiat, a przedewszystkiem wsie, położone nad Wisłą i Dunajcem. Drewniany most **pod Szczucinem,** zbudowany w czasie wielkiej wojny przez Austrjaków, **zerwały kry lodowe.** Niższe miejsca zalane wodą.

Krytyczną jest sytuacja wiosek, położonych po obu stronach kanału Zyblikiewicza. Ponieważ woda na Wiśle przybrała nadzwyczajnie, przeto chłopi w Toni otworzyli śluzy, skutkiem czego woda rozlała się szeroko, zalewając Tonię i część Bolesławia. W ostatniej wiosce woda zalała dom policjanta Fałdzińskiego. Między chłopami z Toni a chłopami z Modrzechowa trwają ustawiczne bójki, a to z tego powodu, że Tonianie pragną wypuścić wodę ze swych pól na pola mędrzechowskie czemu Mędrzechowianie gwałtownie się opierają. **W Bolesławiu** woda zalała t. zw. błonie i dosięga do Boru Grądzkiego. Woda w Wiśle przybiera z każdą chwilą.

Po drugiej stronie Wisły woda zalała miasto **Nowy Korczyn.** Ofiarą padła kobieta i dwie krowy, które się utopiły. Na rynek można się dostać łódkami.

Miasteczko **Żabno** również dotknięte zostało klęską powodzi. Woda zalała gościniec, prowadzący w stronę Tarnowa. Na zachod od Żabna wylała rzeczka Żabnica, na której powstał zator. Woda dostała się do domów i stajen, niżej położonych, a wtargnąwszy do wątoku i nie znalazłszy odpływu, rozlała się szeroko po polach, dostając się do zabudowań gospodarskich, zagrażając życiu ludzkiemu. Oprócz Żabnicy wylał także Dunajec na lewym brzegu zalewając wieś Sikorzyce. W ostatnich chwilach woda zaczęła opadać.

Stan wody na Warcie pod Poznaniem

Tragiczna śmierć kap. Frusinowskiego

Poznań, 3 kwietnia (AW). Stan wody na Warcie nie uległ w ciągu ostatnich godzin zasadniczej zmianie. W Poznaniu stan wody podniósł się o 4 cm., przypuszczają, że jest **on kulminacyjnym punktem powodzi.** Mostowi, który łączy miasto z dzielnicą Chwaliszewo **nie grozi niebezpieczeństwo.** Mimo to władze **ograniczyły komunikację po mieście i wstrzymały ruch tramwajowy i powozowy.** W porównaniu do wielkiej powodzi w roku 1888, kiedy Warta dochodziła w Poznaniu do poziomu 6.66 metra, stan wody w r. b. jest mniejszy o 31 cm.

Ofiar w ludziach, oprócz tragicznej **śmierci kap. Prusinowskiego,** dowódcy 14 baonu saperów, **który utonął pochwycony przez wir, i małego dziecka, którego nie zdołano uratować, niema.**

Z katedry wawelskiej

Odnowienie sarkofagu Cecylji Renaty i Jana Olbrachta. — Rozszerzenie krypty i połączenie jej z centralnem ogrzewaniem zamku wawelskiego. — Zagrożona kaplica Wazów i Św. Krzyża. — Nadniszczone ornaty z XV i XVI wieku. — Brak funduszów.

(s). Prace około odnawiania cennych zabytków w katedrze wawelskiej natrafiają w ostatnich czasach na brak gotówki. Dotychczas odnowiony został sarkofag królowej Cecylji Renaty i królewicza, kardynała Jana Olbrachta; w restauracji pozostaje sarkofag metalowy Marji Ludwiki Gonzagi.

Obecnie chciałby komitet przystąpić do odnowienia trumny Władysława IV oraz do rozszerzenai krypty. To rozszerzenie ma na celu lepsze pomieszczenie trumien, zwłaszcza cynowych, którym potrzebna jest odpowiednia temperatura, która zapobiegnie niszczeniu trumien przez t. zw. trąd cynowy. Dla podwyższenia temperatury **projektowane jest połączenie rozszerzonej krypty z centralnem ogrzewaniem zamku królewskiego.**

Jedną z najgwałtowniejszych potrzeb jest **odnowienie kaplicy Wazów,** tego po Zygmuntowskiej najwspanialszego Mauzoleum.

Zamierzone jest także lepsze zmontowanie Zygmunta na łożyskach kulkowych — celem nadania większego rozpędu i wywołania czystszego dźwięku.

Kaplica św. Krzyża posiada bezcenną polichronję z XIV wieku, która również domaga się pieczołowitej opieki i zabezpieczenia przed dalszem zacieraniem się.

Główne schody, wiodące do katedry, są mocno wytarte i winny już być zastąpione innemi kamiennemi progami; tyczy to również i schodów, prowadzących do grobów królewskich.

Bezcenne wprost ornaty z XV i XVI wieku proszą się o fachową restaurację, która jest także zamierzoną, lecz niestety z powodu braku funduszów natrafia na przeszkody. Odezwa ks. biskupa Sapiehy, wydana do społeczeństwa, w ub. roku, przebrzmiała a ofiarność rodaków prawie całkowicie ustała.

KRONIKA

Kraków, 3 kwietnia.

(s) O KUPNO 10 AKCYJ BANKU POLSKIEGO. Jak się dowiadujemy, prezydent ministrów załatwił przychylnie prośbę o zezwolenie urzędnikom magistratu na kupno 10 akcyj Banku Polskiego i na spłatę w 6 ratach miesięcznych.

SUBSKRYPCJA NA AKCJE BANKU POLSKIEGO. Rada wyznaniowa krak. gminy izraelickiej uchwaliła zakupić 25 sztuk akcyj Banku Polskiego.

FIGLE PRIMA-APRILISOWE. Publiczność czytająca dzienniki, padła w tym roku ofiarą całego szeregu udałych kawałów prima-aprilisowych. — Warszawski „Kurjer Poranny" podał telegramy o przybyciu lotników angielskich, odbywających lot naokoło świata do Warszawy, Zakopanego i Krakowa, dalej wiadomość o zniesieniu min. spraw zagranicznych w Warszawie, jak bowiem „bezstronne badania nad przyczynami ostatniej wojny wykazały, nietylko ostatnia wojna, ale prawie wszystkie wojny XIX wieku były poprzedzone przez wymianę not ministrów spraw zagranicznych", nadto sensacyjne doniesienie o pojawieniu się sardynek w Morskiem Oku, co potwierdziło legendę o połączeniu Morskiego Oka z morzem.

„Wiek Nowy" doniósł o zniżce cen mięsa o 50% oraz o przyjeździe d'Annunzia do Lwowa. „Przegląd poranny" zaalarmował Poznań wiadomością o przyjeździe króla greckiego i wysłał swych czytelników do „wieży górnośląskiej", gdzie rzekomo bezpłatnie można było wysłuchać radjotelefonicznego koncertu mistrza Paderewskiego, odegranego w Nowym Jorku.

Najkapitalniejszym był kawał urządzony korespondentom pism prowincjonalnych w Warszawie. Oto w diarjuszu sejmowym pojawił się następujący ustęp sprawozdania: „...następnie senator Kędzior referował sprawę kursów koedukacyjnych Jawy. Obecnemu na galerji ambasadorowi Jawy urządziła publiczność i senatorowie długotrwałą owację". Podobno niektórzy korespondenci podali i ten ustęp sprawozdania do swych redakcyj.

W Krakowie udał się kawał prima-aprilisowy „Il. Kur. Codz.", który dokonał przedziwnych odkryć w piwnicy świdnickiej, natomiast zawiódł się srodze „Goniec Krak." z alarmem o podrzuceniu w jego redakcji bomby, która, jak się okazało, wypełniona była kamieniami i popiołem...

(s) POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ APROWIZACJI MIASTA. W piątek 4 bm. odbędzie się w biurze aprowizacyjnem o godz. 5½ posiedzenie komisji rewizyjnej Rady m. dla zbadania i zatwierdzenia zamknięć rachunkowych za rok 1923, miejskich zakładów aprowizacyjnych i kuchni miejskiej. Posiedzeniu przewodniczyć będzie r. m. dr Schneider.

(s) KRAKOWOWI GROZI PODWYŻKA CHLEBA. Wiceprz. miasta Wielgus, który w ostatnich dniach interwenjował w głównym urzędzie żywnościowym w Warszawie w sprawie ceny mąki — otrzymał oświadczenie, że jedynie za 8½ wagona mąki, pobrane w ostatnim tygodniu przez magistrat i kooperatywy z magazynów miejskich, zaliczona będzie cena 410.000 za 1 kg mąki żytniej. Resztę mąki magistrat otrzyma po cenie 420.000 (mąka Neumanowska) i 440.000 (mąka poznańska). „Guzohan" podwyżkę ceny motywował zwyżką cen zboża przy ostatnich zakupach i kosztami przemiału i przewozu. „Guzohan" oświadczył przytem, że pokryje całe zapotrzebowanie mąki na wypiek chleba w Krakowa. Wobec tego w najbliższych dniach cena chleba zostanie podwyższona około 20.000 na 1 kg.

(s) SPRAWA WOLNEGO SKŁADU CUKRU W KRAKOWIE. Ministerstwo skarbu poczyniło ulgi gminie m. Krakowa na skutek interwencji dra Wielgusa w założeniu wolnego składu cukru i to w tym kierunku, że zgodziło się na powiększenie kontyngentu do 20 wagonów miesięcznie z poprzednio przyznanych 10 wagonów; poczyniło ułatwienia w zabezpieczeniu przez gminę należytości, pobieranych z tytułu podatku akcyzowego i zgodziło się na zwolnienie gminy m. Krakowa od gwarancji bankowej, kontentując się jedynie zabezpieczeniem w formie złożenia do depozytu skarbowego odpowiednich akcyj.

(s) ZDZIERSTWO W SKLEPIKACH. W myśl uchwały komisji cennikowej mają sklepiki pobierać za 1 kg chleba 430.000 mk. Do uchwały tej jednak sklepikarze się nie stosują zupełnie i pobierają 520.000 mk. za 1 kg. Zysk ich wynosi więc minimalnie 100.000 na 1 kg, co jest nadmiernie wygórowaną ceną, tembardziej, że sklepikarze płacą piekarzom z dołu za pieczywo. Odpowiednie czynniki powinny wglądnąć w te praktyki sklepikarzy.

(s) STRASZNY WYPADEK W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO. Dziś podczas pauzy o godz. 11 w gimnazjum Sobieskiego zaszedł wypadek, który wstrząsnął do głębi młodzieżą, jak i gronem profesorskiem. Oto dwaj uczniowie V kl., Stanisław Bednarczyk i Arnold Reichert oglądali rewolwer. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią rewolwer w ręku Reicherta wypalił, godząc kulą Bednarczyka w szyję. Jak nas informuje pogotowie ratunkowe, rana jest ciężką i ofiara wypadku walczy ze śmiercią. Reichert na widok broczącego we krwi kolegi, wydalił się z zakładu w celu odebrania sobie życia.

(s) EPIDEMJA SAMOBOJSTW W KRAKOWIE. W ostatnich czasach w Krakowie mnożą się wypadki samobójstw. Kronika pogotowia notuje prawie codziennie bądź to wypadek samobójstwa, bądź też zamachu samobójczego. Dziś przy ul. Sołtyka postrzelił się z flobertu w zamiarze samobójczym Rudolf Stopa, lat 24, urzędnik prywatny. Desperatowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, poczem w groźnym stanie odwiozło go do szpitala.

(s) ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO WYWIADOWCY POLICYJNEGO. W ostatnich dniach uwijał się po Krakowie podejrzany osobnik, który podawał się za wywiadowcę policji i udało mu się nawet w kilku wypadkach naciągnąć łatwowierne osoby na większe kwoty, rzekomo potrzebne na wykupno od paserów skradzionych rzeczy. Nazywa się on Dominik Andrzej Przestrzelski. Czy to jest jego identyczne nazwisko, policja dopiero stwierdzi. Sprytnego oszusta aresztowano i odstawiono do sądu.

(s) WIELKA KRADZIEŻ MATERJAŁOW SUKIENNYCH. Do tut. eksp. śledczej „pod Telegrafem" doniesiono, że w nocy z 1 na 2 bm. włamano się do fabryki sukna Izraela Abramera w Wapiennej (pow. Bielsko) i skradziono znaczną ilość materjałów sukiennych wartości około 7 miljardów marek.

(s) AMATORZY PIETRUSZKI. Tomaszowi Pietruszce, zamieszkałemu przy ul. Kazimierza Wielkiego skradziono z kopca, ustawionego w ogrodzie, 150 kg pietruszki, wartości 225 mil. mk.

Z kraju i ze świata

OFIARA NA POWODZIAN. Minister Grabski złożył 5 miljardów marek na ofiary powodzi.

(s) SUBWENCJE DLA INSTYTUCYJ KRAKOWSKICH. Polska dyr. ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie przyznała na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej na skutek interwencji wiceprz. Wielgusa subwencje następującym instytucjom: Pogotowiu ratunkowego 400 złp., Tow. Szkoły Ludowej na akcję popierania straży pożarnych 900 złp. i Zakładowi dla gruźliczo chorych dzieci w Zakopanem 10.000 złp.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH. Z Warszawy donoszą 2 bm.: Sejmowa komisja do zbadania zajść listopadowych wysłuchała referatu p. Putka o zajściach w Krakowie i uchwaliła przesłuchanie wojewody Gałeckiego, b. dyr. pol. Rękiewicza, b. kom. pol. Kłeczka, gen. Czikiela, gen. Tinza, pulk. Beckera, oraz komendantów tych oddziałów 8 p. ułanów i 16 pp., które brały udział w akcji, dalej prezesa dyr. kol. Prachtla, nacz. stacji Polmana, posłów Bobrowskiego, Kiernika i Marka. Badania odbędą się w Borysławiu 7 i 8 bm., a w Krakowie 9 i 10 bm., ewentualnie 11 bm., następnie 1 dzień w Tarnowie. Z komisją wyjadą na miejsce z ramienia M. S. W. gen. Olszewski, z ramienia min. spraw wewn. st. referent Michał Orzęcki.

POGRZEB SP. KS. BISKUPA PELCZARA. We wtorek odbył się w Przemyślu uroczysty pogrzeb śp. ks. biskupa przemyskiego Sebastjana Józefa Pelczara.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, nauki i wojskowości oraz szerokie sfery ludności Przemyśla bez względu na obrządek i wyznanie.

Władze reprezentował wojewoda lwowski p. Zimny i wojewoda krakowski p. Kowalikowski. Z Episkopatu oprócz ks. kard. Kakowskiego byli obecni: ks. arcyb. Twardowski, księża biskupi: Sapieha, Wałęga, Ryx, Przeździecki, Tymieniecki, Nowak, Łukomski i Gall. W imieniu senatu Uniwersytetu Jagiell. i wydziału teologji w pogrzebie wzięli udział: ks. prof. Fijałek i ks. prof. Bystrzonowski, z ramienia kapituły ks. biskup Nowak i ks. prałat Nikiel. W czasie pogrzebu uderzał duży udział duchowieństwa i ludności grecko-katolickiej.

Uroczystości pogrzebowe zaczęły się w poniedziałek przeniesieniem zwłok zmarłego biskupa do katedry. We wtorek od rana już tłumy publiczności płynęły w stronę katedry, gdzie bez przerwy kapłani odprawiali nabożeństwa żałobne. O godz. 8-ej duchowieństwo odśpiewało „Officium defunctorum", o godz. 9-ej ks. metrop. Szeptycki odprawił mszę św. żałobną w obrządku grecko-katolickim, o godz. 10-ej znów ks. kard. Kakowski uroczystą sumę, po której biskup-sufragan przemyski i długoletni współpracownik zmarłego, ks. biskup Fischer, wygłosił żałobne wspomnienie, poświęcono zasługom i pracy ks. biskupa Pelczara. Po odprawieniu „Castrum doloris" w obrządku grecko-katol. przez ks. biskupa Kocyłowskiego i w obrządku łacińskim przez ks. kard. Kakowskiego ruszył olbrzymi pochód żałobny z katedry do kościoła Serca Jezusowego, gdzie ciało zmarłego złożono w kaplicy Królowej Korony Polskiej.

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE W DRUGIEJ POŁOWIE MARCA. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 bm. ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 marca w porównaniu z okresem od 1 do 15 marca wzrosły o 8·43%, zaś w całym miesiącu marcu w porównaniu z lutym zmniejszyły się o 1·75%.

PO JUBILEUSZU ROMANA ŻELAZOWSKIEGO. Roman Żelazowski ogłosił w prasie poznańskiej list, w którym wyraża serdeczne podziękowania władzom, instytucjom i społeczeństwu, za wszystkie dowody żywej pamięci i uznania, których nie poskąpiono mu w dniu jubileuszu 50-letniej pracy na scenie. Jubilat w końcu listu pisze między in.: „Przyjąłem tę manifestację czcić z okazji mego pięćdziesięciolecia, jako wyraz hołdu dla tej Najdostojniejszej Pani, dla Sztuki, której tylko sługą jestem najkorniejszym. Kończąc, powtarzam, że dzień 17 marca br. — to dzień w całem mojem życiu najpiękniejszy i najpodnioślejszy. Nad wszelki wyraz szczęśliwy, że Bóg pozwolił mi go przeżyć, wspominać go będę zawsze z najgłębszem rozrzewnieniem i wdzięcznością, z niego czerpać będę po kres mego żywota otuchę i podnietę do dalszej wytężonej pracy dla dobra sztuki i kultury narodowej. W końcu, przy tak miłej sposobności, pozwalam sobie złożyć do rąk pana prezydenta m. Poznania miljard marek na rzecz najbiedniejszych m. Poznania".

WZNOWIENIE PROCESU ROZSTRZELANEGO RABINA SZAPIRY. Z Warszawy donoszą: Sąd wojskowy warszawski po kilkakrotnem odroczeniu sprawy rehabilitacji rozstrzelanego z wyroku sądu polowego rabina b. p. Szapiry, wyrok ten zatwierdził. Obrońca rodziny b. p. rabina Szapiry, adw. poseł Hartglas od tego wyroku zgłosił zażalenie nieważności, dowodząc pomyłki sądowej względem niewinnego rabina, jak również uchybień formalnych. W sobotę Sąd Najwyższy, uwzględniając zażalenie nieważności obrońcy wyrok zniósł, nakazując ponowne wznowienie procesu b. p. Szapiry w innym komplecie sędziów.

WINAWER W CZESKIM TEATRZE. „Robotnik Śląski" donosi, że w szczelnie zapełnionej sali teatru czeskiego w Ostrawie grano z wielkiem powodzeniem znaną sztukę Winawera „R. H. Inżynier" w tłumaczeniu Antosa Fingra.

ECHA KATASTROFY W AMALFI. Straty, spowodowane ostatnią katastrofą w Amalfi, obliczają na 15 miljonów lirów.

ZAMACH NA FASZYSTOW. W Neapolu, w domu faszystów, wybuchła bomba. Jedna osoba zabita, jedna raniona.

WYBUCH WULKANU. Z Rzymu donoszą: Działalność wulkanu Stromboli wzmaga się. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy popiołu, jednocześnie wzburzone fale zalały brzeg. Szkoda jest znaczna, wielu ludzi rannych.

ZMARLI:

— Ś. p. Roman Lubicz W o j c i e c h o w s k i, agronom, zmarł w Niemczech w 87 roku życia. — Zmarły odznaczał się wielką nieskazitelnością życia. Śp. zmarły osierocił trzy córki: Marję, nauczycielkę w Myślenicach, Władysławę, żonę Juljana Sykały, posła na Sejm i Michalinę, żonę Tadeusza Filippiego, dyrektora filji Banku przemysłowego w Krakowie, oraz dwóch synów: Kazimierza, profesora gimnazjalnego w Tarnowie i Antoniego, urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie. Pogrzeb odbył się w Strzemieszycach. Cześć Jego pamięci!

Z KRAKOWSKICH TEATROW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Ostatnia nowość teatru, niezwykła sztuka Rossa di San Secondo p. t. „Tyle namiętności... w marjonetkach", obudziła niezmierne zainteresowanie i ożywione dyskusje wśród kulturalnych sfer. Najbliższe powtórzenie tej interesującej sztuki odbędzie się jutro i w niedzielę 6 bm. wieczorem.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. W sobotę 5 bm. urządza teatr miejski uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy zgonu wieszcza; wieczór ten poprzedzi przemówienie Karola Huberta Rostworowskiego, zaś recytacje pp. Buczyńskiego i Białkowskiego ilustrowane będą specjalnie dobraną muzyką, czego się podjął p. Kazimierz Meyerhold. Bilety sprzedaje kasa teatru.

„PROFESOR KLENOW" W „BAGATELI". Sztuka duńskiej autorki Karen Bramson „Profesor Klenow", dzięki swej niezwykle interesującej i silnie dramatycznej akcji, oraz znakomitemu kwartetowi gry najwybitniejszych artystów „Bagateli", ma zapewniony dłuższy sukces.

Burzliwe oklaski po każdym akcie zmuszają do kilkakrotnego podniesienia kurtyny.

„Profesor Klenow" wypełni wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie. W sobotę i w niedzielę początek przedstawień wieczornych wyjątkowo o godz. 7½ wieczorem.

„PRZYJACIÓŁKA PANA MINISTRA" PO CENACH ZNIŻONYCH. Przemiła, pełna dowcipu komedja Engla „Przyjaciółka pana ministra", która tak wielkiem cieszyła się powodzeniem, ukaże się w „Bagateli" raz jeszcze w sobotę 5 bm. o godz. 4 po południu po cenach zniżonych.

VII REWJA CENZURALNA, która ukaże się w „Bagateli" w sobotę i w niedzielę o godz. 10'30 wieczorem, obejmuje efektowne widowisko pióra Jana Śmiechowskiego „Devadasi" z muzyką Juljusza Lea. Dekoracje, przedstawiające wnętrze świątyni hinduskiej, wykonał p. Szara. Tańce układu znanego baletmistrza Juljusza Nowotarskiego. Utalentowana artystka p. Zofja Grabowska odtworzy główną rolę kobiecą, przyczem zaprezentuje się nam w nowej postaci, jako tancerka. Taniec kapłanek ognia wykonają pp. Kownacka i Rella. Ponadto jeszcze szereg innych efektownych ewolucyj baletowych w wykonaniu pp. Głogowskiej, Miedzińskiej, Rygierowej-Słoneckiej, Walewskiej. Ponadto ukaże się nastrojowa stylowa bluetka „Partja marjasza" z uroczą p. Skalską w roli „damy coeur", z p. Pietruszyńskim jako „waletem pik" i p. Winklerem, jako „asem coeur".

Oprócz tego wesoły sketsh „Hotel wanz" w wykonaniu pp. Horeckiej, Modzelewskiej Marji, Frenkla, Szuberta, Turskiego, Zbuckiego.

Z OPERETKI. „Madame Pompadour", największa atrakcja bieżącego sezonu grana będzie w piątek 4 bm. i w sobotę 5 bm. o godz. 8 wieczór. W niedzielę 6 bm. po poł. niezrównana „Królowa przedmieścia" z pp. Kwiecińską, Kosińską, Karasińskim, Beronskim, Laskowskim, Załuckim, Tolskim, Rewera-Rewskim, Ri witą, Kolwasem, Stróżyńską, Jaśkówną, Szafrańcówną i Bojnarowskim w głównych rolach.

JEDYNY KONCERT MOKRZYCKIEJ, GRUSZCZYNSKIEGO, ORDY I MOSAKOWSKIEGO odbędzie się dziś, tj. we czwartek, 3 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program zawiera pieśni oraz na-

eclniejsze arje operowe. Akompaniuje M. Rudnicki. Pozostałe bilety do nabycia przez cały dzień a J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

XX PORANEK SYMFONICZNY ze sławnym dyrygentem Pietrem Stermichem Valcrociatą odbędzie się **w niedzielę 6 bm.** W programie: Beethoven—Wagner oraz sławny „Don Juan" R. Straussa

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek. 3 bm.: „Sen nocy letniej".
Piątek, 4 bm.: „Tyle namiętności... w marjonetkach"
Sobota, 5 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: Wieczór ku czci Jul. Słowackiego.
Niedziela, 6 bm. po poł.: „Świerszcz za kominem"; wieczorem: „Tyle namiętności... w marjonetkach".

TEATR „BAGATELA":

Czwartek, 3 kwietnia: „Prof. Klenow".
Piątek, 4 kwietnia: „Prof. Klenow".
Sobota, 5 bm. po poł.: „Przyjaciółka pana ministra", wieczorem: „Prof. Klenow"; o godz. 10'30 w nocy: Rewja cenzuralna.
Niedziela. 6 bm. po poł.: „Jabłuszko"; wieczorem: „Prof. Klenow"; o godz. 11'30 w nocy: VII rewja cenzuralna.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Czwartek, 3 bm.: „Madame Pompadour".
Piątek. 4 bm.: „Madame Pompadour".
Sobota, 5 bm.: „Madame Pompadour".
Niedziela, 6 bm. po poł.: „Królowa przedmieścia"; wieczorem: „Madame Pompadour".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Tajemnica zamku sandomierskiego", dramat w 6 aktach i „Fatty w roli barona".
KINO UCIECHA: „O matko moja", dramat 8 aktów.
KINO SZTUKA: „Wąwóz śmierci".
KINO WANDA: „Dzieje pięknej Beduinki".

Teatr m. Operetka

„Madame Pompadour", operetka Szancera i Welischa. Muzyka L. Falla. Przekład K. Wroczyńskiego

W okresie zupełnego wyjałowienia operetkowego gruntu, sięgnięcie do historji po jakiś świeższy, odmienniejszy od utartych, temat, jest niewątpliwie pomysłem szczęśliwym. Raz, że wprowadza pewną nowość, po drugie, że, jak uczy nawet powodzenie filmów historycznych, widz współczesny, znudzony szarzyzną dzisiejszego życia, chętnie daje się przenieść w minione, pogodniejsze epoki, by choć przez chwil kilka zapomnieć o niewesołej teraźniejszości.

Libreciści niniejszej operetki mieli też w ręku najwdzięczniejszy materjał, z którego mogli byli stworzyć rzecz wysoce zajmującą, nawet wartościową. Nie zadali sobie jednak, myślę, wielkiego trudu i nie wychodząc poza opłotki wiadomości, jakie dają podręczniki szkolne, czy encyklopedje, nie rozczytywali się bynajmniej w bogatej literaturze historycznej, czy anegdotycznej, jaką dziś rozporządzamy o życiu dworskiem Ludwika XV i osobie jego metresy. To też zawiódłby się ten, kto, przeczytawszy tytuł na afiszu, spodziewał się ujrzeć ze sceny zmartwychwstałą wizję lat, co tak daleko całą swoją istotą odbiegły od wszystkiego, czem dziś oddecha. Wizja się nie zjawiła, mimo, że na scenie ukazał się sam król, markiza de Pompadour i trochę ich dworu w perukach i barwnych kostjumach. Może to zresztą i wystarczy niewiele wymagającej części publiczności, zapełniającej dziś przeważnie teatry, nie pytającej o prawdę i styl epoki. I tem też tłomaczę sobie powodzenie tej operetki gdzieindziej i jej przyjęcie u nas na sobotniej premjerze, która, rzecz niezwykła, wypełniła całą, obszerną salę przy ulicy Rajskiej tłumną rzeszą, oklaskującą rozgłośnie i bisującą atrakcyjniejsze „kawałki", przeważnie baletowo-komiczne.

Niezbyt interesującą anegdotę rozprowadziła spółka librecistów w sposób zgoła niepomysłowy na trzy, przerażająco długie akty, pozbawione żywszej akcji, miejscami wprost grożące zanudzeniem swą bezmyślnością i rozwlekłością. To wszystko zaopatrzył utalentowany kompozytor muzykę, ładnie pisaną i efektownie instrumentowaną, znowu jednak nie wykorzystującą tego czarownego swem swoistem pięknem bogactwa dźwięków, jakiemi rozbrzmiewały ongiś salony Ludwika XV. Jeden zaledwie gawod, odtańczony przez małe dzieci, poza tem przeważnie różne dzikie łamańce, najczęściej mało estetyczne i apelujące do humoru „galerji", które je też jak najwdzięczniej przyjmowała.

Najwięcej stylowym był niewątpliwie w roli króla Ludwika p. Rewera-Rewski, którego dobre salonowe maniery tak mile się zawsze wyróżniają na tle otoczenia, wiele zwykle pozostawiającego do życzenia, choć tym razem w wiele wymagającej roli królewskiego milieu nie było przykrych dysonansów i rzecz zupełnie znośnie wypadła, trafnie reżyserowana przez p. Sempolińskiego, który w roli „poety-satyryka" rzetelnie również bawił wdzięcznych widzów swoim żywiołowym humorem i ekscentryczności póz, oraz ewolucyj, wykonywanych często z akrobatyczną zwinnością. Wdzięcznie grającej i śpiewającej na gościnnym występie pani Czernekówny nie dodawało tej dystynkcji gestu, czy dykcji, która cechować musiała świetnie wychowaną i wykwintną byłą panią szambelanową Lenormand d'Etiole, obecnie markizę de Pompadour. Dobrze ujęli swe dalsze role pp.: Karasiński (minister policji), Wesołowski, Kozłowska. Ujhelyi i t. d., bardzo podobał się występ baletowy pp. Martówny i Wojnara i młodocianego zespołu ładnie tańczącego gawota. W wystawę pod względem dekoracyjnym i kostjumowym włożono wiele starania i kosztów, więc całość może liczyć na trwalsze powodzenie, może być jednak znacznie i z korzyścią obcięte, skoro pierwsze przedstawienie przeciągnęło się poza północ.

J. Św.

Wybuch strajku węglowego w Zagłębiu krakowskiem

Kraków, 3 kwietnia.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, robotnicy Zagłębia Krakowskiego odrzucili 12 procentowe obniżenie płac i **proklamowali strajk, który wybuchł wczoraj o godz. 2 w Jaworznie, na kopalni „Piłsudski", w Borach na kopalni „Sobieski", w Libiążu na kopalni „Janina" i innych.** Strajk na państwowej kopalni Brzeszcze trwa już bez przerwy przez 2 tygodnie. Dotychczas nie przerwano pracy na kopalni „Artur" w Sierszy, oraz na kopalniach „Kmita" i „Krystyna" w Tenczynku. Wyjaśnienie sytuacji nastąpi zapewne w sobotę.

Wspólny front Rosji i Niemiec w sprawie Ligi Narodów

Obydwa państwa domagać się będą reorganizacji Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 3 kwietnia. Angielskie pisma donoszą z Paryża i Rygi, **że między Rosją a Niemcami zawarty został traktat w sprawie wstąpienia obydwóch państw do Ligi Narodów.** Traktat ten zawiera **porozumienie obydwu rządów w sprawie żądań, jakie Rosja i Niemcy wysuną w razie wstąpienia do Ligi Narodów.** Żądania te domagają się **zupełne reorganizacji Ligi Narodów.**

Z sali sądowej

Panama benzynowa

We Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw Anieli Teresie false Izabeli Motyczyńskiej, b. urzędniczce prywatnej w „Karpatach". Jako współoskarżeni występują: szoferzy Brosz vel Rusinek, Domaszewicz i Kastański, magazynier kolejowy Bukasiewicz, oraz eks-właściciel dóbr i por. W. P. w rezerwie Czesław Ancewicz.

Wszyscy oskarżeni twierdzili, że główną sprawczynią malwersacyj jest Motyczyńska. Rozprawa wywołała we Lwowie wielką sensację. Na wypełnioną po brzegi salę wprowadzono Motyczyńską, która głośno szlochając, zapewniła audytorjum o swej niewinności. N. p. w czasie odczytywania aktu oskarżenia, M. wielokrotnie przerywała okrzykami w guście n. p.: „szlak mnie trafi", „jestem niewinna" i t. p.

Z procesu o zamach na uniwersytet warszawski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. Na rozprawie przeciwko Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi św. **Dziewanowska**, która w momencie zamachu na uniwersytet widziała w ciemności sylwetkę uciekającego garbuska i podczas konfrontacji przed pierwszą rozprawą zeznała, że był to Maśliński (a który pozostawał, jak wiadomo, w kontakcie z Bagińskim i Wieczorkiewiczem), oświadczyła, iż przekonała się, **że sylwetka Maślińskiego nie odpowiada widzianej przez nią sylwetce garbusa. Zeznanie to wywołało poruszenie na sali, gdyż kwestjonuje ono w wysokim stopniu udział obu oskarżonych w zamachu na uniwersytet.**

Trybuanl zgodził się na wniosek obrony o przesłuchanie jako świadka komisarza Piątkiewicza, dla ustalenia genezy i koncepcji „partji lewo-belwederskiej", mającej rzekomo odgrywać rolę w tej sprawie.

Z Sejmu

Warszawa, 2 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu bez dyskusji odesłano do komisji ustawę o **prowizorjum budżetowem** na II. kwartał br. oraz ustawę o **organizacji najwyższych władz wojskowych** w czasie pokoju. Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o podatku **od zwierząt domowych**, p. Nawrocki (Piast) postawił wniosek o odrzucenie projektu rządowego bez odsyłania go do komisji. Wniosek ten **upadł** 91 głosami przeciw 188, wobec czego ustawę odesłano do komisji.

Po dyskusji nad sprawozdaniem komisji o **odbudowie**, ustawę przyjęto w drugiem czytaniu z poprawkami według opinji większości komisji odbudowy kraju.

Po przemówieniu posła **Wędziagolskiego** (Z. P. S. L.), który uzasadniał nagłość swojego wniosku w sprawie zniesienia w wojsku podczas pokoju instytucji ordynansów dla oficerów, przyjęto nagłość.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro.

O oddanie b. ministra Kucharskiego przed trybunał stanu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu pierwszych czytań, odbędzie się **dyskusja nad wnioskiem posła Moraczewskiego i Pączka o oddanie b. ministra Kucharskiego pod sąd Trybunału stanu**, za układ, zawarty z towarzystwem akcyjnem „Żyrardów". Dyskusja zakończy się głosowaniem nad dwoma wnioskami o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego, względnie o odesłanie go do komisji.

Komisja ta składać się będzie z 15 członków a mianowicie wejdzie do niej 3 członków ze Związku Lud. Nar., 2 Chrześc. Dem., 2 z Piasta, 1 z grupy Dubanowicza, razem 8 członków; Wyzwolenie wyśle do komisji 2 członków, PPS., Koło żydowskie, grupa pos. Bryla i N. P. R. po jednym delegacie.

Uważa ćnależy za rzecz pewną, że **przyjęty zostanie wniosek o odesłanie sprawy do komisji.** Będzie to specjalnie wyłoniona komisja, złożona z 15 członków.

Krwawe rozruchy z powodu ściągania podatku

Jak donoszą z Białegostoku, w gminie Turośl, pow. kolneńskiego, przy licytacji ruchomości mieszkańców gminy celem ściągnięcia podatku szpitalnego, zgromadził się tłum, złożony z około 5 tysięcy ludzi i natarłszy na urząd gminny, dokonał w nim spustoszenia, odzyskując większość zajętych ruchomości.

Znajdujących się w urzędzie kilku policjantów poczęło strzelać, wskutek tego nastąpiło starcie, w którego wyniku jest kilku rannych. Pisarze gminni zostali dotkliwie pobici. W sąsiedniej gminie powtórzyły się podobne wypadki. Władze wysłały na miejsce liczny zastęp policji i zarządziły surowe śledztwo przeciwko sprawcom zajścia.

Organizacja robotników polskich we Francji

Warszawa, 3 kwietnia (AW). Dnia 6 bm. odbędzie się w Lille zjazd organizacyjny związków robotników polskich we Francji, który ma stworzyć **apolityczną organizację polskich robotników na wychodźtwie we Francji.**

Rozgrywka footballowa o puhar Związków

Poznań, 2 kwietnia (AW). Dziś popołudniu odbyły się zawody footballowe o puhar Związków między Wartą a Pogonią 6:1 (1:1) na korzyść Warty. Sędziował p. Kowalski. Do rozgrywki o puhar staną wobec tego Warta i Uranja.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Frank waloryzacyjny na 4 kwietnia: 1,800.000 mk.

Kurs dolara:

W Krakowie	9.350000
W Warszawie	9.350 000—9 300 000
W Katowicach	9,240.000—9 140 000
We Lwowie	9,300.000

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

3 kwietnia 1924 r.	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	1725—1675	1700—1750
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	2400—2350	—
Ziem. Bank kred. I—IX	550—500	500—550
Powsz. Bank kred. I—V	—	250
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X	22000	22000—22500
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	1655—1625	1600—1700
Impex I—V	102—100	—
Pharma I—III	2700—2625	2800
Bracia Rolniccy I	525—500	525
Polski Glob I—IV	—	—
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	450	490
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	39500—38750	40300—40500
Cegielski I—IX	2200—2150	2330—2325
Parowozy I—III	1525	1675—1700
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	2600—2525	2625—2675
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	69000—68500	71000—71500
Siersza I—IV	19200—18000	19800—20500
Tepege I—IV	9000—8900	9250—93.0
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	—	2075—2100
Pokucie I	2000—1975	2100—2150
Oikos I—IV	16000	—
Pezet I—IV	1150	—
Strug I	6250	6250
Syndykat koszyk. I—III	—	750
Tłuszcze Trzebinia I—II	15500—15250	15600—15750
Krakus I—VI	5500—5400	6050—6250
Chodorów I—V	18700—18200	19300—19500
Ćmielów I—II	2750	2850—2875
Elektrow. Siersza I—IV	1150—1100	1050—1075
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	2175	2300—2325
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	3100	3100
Chybie	26500	27500—27750
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Azot	1475	1500

Kraków, 3 kwietnia.

(W. S.) Dzień dzisiejszy przyniósł dalszą zniżkę papierów dywidendowych. Zupełne zniechęcenie do kupna potęguje „grobowy" nastrój giełdy krakowskiej, na której z dnia na dzień ubywa uczestników. Liczba 25 sztuk wpływa na kurs akcyj, o większych transakcjach nie ma mowy. Nieco więcej obrotów dokonano jedynie Chodorowem, którego kurs od kilku dni celowo się „rżnie". Płacono za niego zaledwie 18.500. Podobny los spotkał dzisiaj Zieleniewskiego i Krakusa.

Akcje bankowe również słabsze — trzymają się jako tako papiery handlowe, a z tych przedewszystkiem P. T. H., Bracia Rolniccy, Impex i Żegluga Polska.

Waluty i dewizy bez istotnej zmiany. Słabszy jedynie Zurych.

Akcje na pogiełdziu: Jaworzno 102—100 mil., (25) 92—89 mil., (100) 84 mil., Gazy wschodnie 100 mil. (towar), Gazy zachodnie 17—16 mil., Len 4900 tys., Lokomotywy 1900 tys., Nafta Krosno 2200 tys.

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 3 kwietnia.

Dolar	9.350.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	182
Lir	—
Korona czeska	277.000
Frank franc.	—
N. Jork	9,335.000—9,350.000
Londyn	40.300.000
Zurych	1,638.000
Paryż	540.000
Medjolan	—
Wiedeń	132 75
Praga	270.000—276.570
Bruksella	—

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 3 kwietnia.

Dolary St. Zjedn.	9.350.000—9.300 000
Frank fran.	535.000—550.000
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—
Belgja	475 000—468.500
Holandja	3,470.000—3,412.500
Londyn	40,300.000—40,000.000
New Jork	—
Paryż	555.000—550.000
Praga	277.750—267.650
Szwajcarja	1,637.500—1,624.000
Wiedeń	132 10—131
Włochy	415.000—409.900
Sztokholm	—
Bony złote	1,400.000
Frank złoty	1,800.000
Miljonówka	1, 050.000 - 1,030.000
Pożyczka złota	14,000.000
Pożyczka dol.	4,900.000

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 3 kwietnia 1924 r.

AKCJE:	W tysiącach marek polskich Transakcje
Bank Handlowy	26500—24000
Bank Zw. Sp. Zar.	21750
Cegielski	2225—2175
Parowozy	1600—1525
Starachowice	14300—14200
Zieleniewski	42000—41000
Żyrardów	15000—14900
Haberbusch	25500—25000
Nafta Polska	—
Spirytus	8400—8600
Chodorów	19250—20000
Cmielów	3000
Nobel	6550—6450
Bank Przem. Lwów	1725—1800
Bank Małopolski	—
Trzebinia	2800
Ursus	4400
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Giełdy zagraniczne

Wiedeń, 3 kwietnia. Kursy papierów polskich we wstępnych transakcjach w tysiącach koron austr.: Lwowskie browary 170'80, Rakszawa 75, Nafta 300, Galicja 2550, Montany 130, Lwów Czerniowce 240, Małopolski 16'50, Karpaty 315, Silesia 50, Goleszów 1750, Bank hipoteczny 18, Fanto 2300. Tendencja słaba

Zurych, 3 kwietnia. Tendencja niejednolita. Nowy Jork, Amsterdam i Londyn poprawiły nieco swe kursy. Paryż w dalszym ciągu silny. Notują we wstępnych transakcjach: Nowy Jork 572'50, Londyn 2462, Medjolan 25'25. Praga 17, Paryż 3380, Belgrad 705, Sofja 410, Wiedeń 0'0080 5/8, Budapeszt 0'0078, Warszawa 0'65—0'70, Bruksela 28'87½.

Zurych, 3 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Dalsza zwyżka franka francuskiego. Nowy Jork silniejszy. Nowy Jork 573, Londyn 24.65, Paryż 34, Wiedeń 0.008052, Praga 17, Włochy 25.25. Belgja 28.8710, Budapeszt 0.007750, Sofja 410, Holandja 211.35, Bukareszt 21.95, Berlin 128, Belgrad 705.

Gdańsk, 3 kwietnia. Notują we wstępnych transakcjach: Nowy Jork 5'80—5'82, Londyn 19'50—19'75 biljonów, Warszawa 0'61—0'63.

Praga, 3 kwietnia. Tendencja spokojna. Paryż i Bruksela w dalszym ciągu silne. Notują we wstępnych transakcjach bankowych: Amsterdam 1284—1290, Berlin 7'40—7'60, Bruksela 175'25—175'75—176'10, Zurych 606'50—608, Londyn 149'17—149'67—149'90, Medjolan 155'25—156'75, Nowy Jork 34'45—34'75, Paryż 202'25—203, Budapeszt 0'04.45—4.85, Bukareszt 17'15—17'95. Wiedeń 0'04.82—0'04.96, Warszawa 3'72½—3'81.

Paryż, 3 kwietnia. Tendencja w dalszym ciągu słaba. Notują we wstępnych transakcjach: Praga 50'60—50'40, Londyn 73'45—73'15, Nowy Jork 17'05—16'98, Bruksela 86'50, Medjolan 76'20, Żurych 300—299'25—298'75, Amsterdam 631—629, Bukareszt 8'80—8'60, Wiedeń 0'024¼—0'024.

Nowy Jork, 3 kwietnia. Londyn waha się. Paryż w dalszym ciągu silny. Notują: Londyn 430'55, Paryż 588—589. Medjolan 446'50. Amsterdam 3699—3705, Zurych 1751—1749, Praga 297'50, Wiedeń 0'14, Warszawa 0'001.05.

Londyn, 3 kwietnia. Notują we wstępnych transakcjach: Nowy Jork 430'65—430'90, Praga 145, Paryż 73'40—73'20, Bruksela 86'62, Medjolan 95'50, Zurych 2462, Amsterdam 1162'50—1163'50, Kopenhaga 2590, Berlin 19'50 biljonów, Warszawa 38.000.000, Wiedeń 305.000.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Blok wyborczy mniejszości narodowych w Niemczech

Berlin, 3 kiwetnia (AW). Odbył się tutaj wiec **przedwyborczy polski.** Obrady zagaił poseł na Sejm pruski Baczewski. Prócz Polaków przemawiali **przedstawiciel Duńczyków, Bogensee i mowca fryzyjski Poldsen.** Mowcy ci przemawiali w języku niemieckim i wykazywali, czego może dokonać zalew niemiecki, **godzący w najświętsze prawa języka i obyczajów narodowych.** W dyskusji, która się wyłoniła następnie, wszyscy podkreślali zgodnie wielkie znaczenie wyborów w walce o uzyskanie praw politycznych i nawoływali do solidarnego i powszechnego udziału w głosowaniu. P. P. S. w Niemczech zamierza przyłączyć się **do ogólnej akcji związków polskich.** Z Westfalji donoszą o szeregu wielkich wieców. Dotąd wiece takie odbyły się w Bochum, Dortmundzie, Herne i Wanne. Jest rzeczą znamienną, że **mniejszości narodowe zblokowały się dla wspólnej pracy.** Mniejszości wyłaniają komisję, do której każda z mniejszości deleguje po jednym przedstawicielu. Wybory do Sejmu pruskiego i parlamentu przeprowadzone **będą wspólnie przez wszystkie mniejszości.**

Patrjarcha kościoła narodowego w Czechosłowacji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 3 kwietnia. Kościół czeski **zamianuje w najbliższym czasie patrjarchę kościoła narodowego.**

Nowa afera spirytusowa w Czechach

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 3 kwietnia. „Rude Pravo" donosi, iż w roku 1920 **grupa spekulantów spirytusowych uzyskała zezwolenie na eksport 10 miljonów litrów spirytusu.** Spirytus ten wolny był od cła. Spekulanci odstawili prowizorycznie spirytus do magazynów nad granicą polską, skąd następnie odsprzedali go rafinerjom na terenie Czechosłowacji. Skutkiem tej tranzakcji [illegible] czeski poniósł dotkliwe straty.

Rząd egipski wygrał spór o grobowiec Tutankhamena

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 3 kwietnia. Rząd egipski wygrał rekurs, wniesiony przeciwko rozstrzygnięciu sądu rozjemczego w sprawie wykopalisk w grobowcu Tutakhamena. Najwyższy trybunał stanał na stanowisku, iż sąd mieszany był niekompetentnym, gdyż chodziło tu o spór jednostki prywatnej z rządem. W ten sposób pretensje Cartera do dalszych wyłącznych poszukiwań w grobowcu Tutankhamena zostały odrzucone.

Podstawy rządu angielskiego zaczynają chwiać się

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 3 kwietnia. Rząd angielski poniósł w ostatniej chwili w głosowaniu nad sprawą ochrony czynszów mieszkalnych **niemiłą klęskę. Chcąc uchronić rząd przd konsekwencjami klęski w Izbie, oświadczył Clynes, iż rząd w najbliższym czasie wniesie nowy projekt w sprawie ochrony czynszów mieszkalnych.**

TUTANKHAMON W KRAKOWIE. Po dwukrotnem niebywałem powodzeniu wygłosi p. [illegible] Szukiewicz, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, we czwartek 3 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska [illegible] swój odczyt pt. „Grobowiec Tutankhamona" [illegible]

Dział ekonomiczny

Diariusz ekonomiczny

— **Akcje w Warszawie** na wczorajszej giełdzie i pogiełdzie nieco mocniejsze.

— **Zniżka ceny cukru** na pierwszą dekadę kwietnia wynosi 75 centymów szwajcarskich za sto kilogramów, a cena 67·10 franków szwajcarskich za kryształ.

— **Chleb i mąka w Warszawie** od dziś'aj będą równe w cenie, która będzie obniżona na 58 tysięcy za chleb biały, 480 tysięcy za 70%-towy, a 400 tysięcy za razowy w hurcie (w detalu 7½% wyżej).

— **Masło w Warszawie tanieje**, a jaja bez zmiany (160.000 mkp. w sklepach współdzielni).

— **Wołowina w Warszawie** bez zmiany (w hurcie za 1 kg przeciętnie 3 i pół miljona mkp.), a wieprzowina znowu tanieje (przeciętnie 2 miljony 350 tysięcy za 1 kg żywej wagi).

— **Pożyczka amerykańska dla rządu szwajcarskiego** w wysokości 30 miljonów dolarów na trzydzieści lat i na 5½% rocznie przyszła do skutku (Morgan i National City Bank).

— **Moratorjum dla Niemiec** proponują rzeczoznawcy międzynarodowi na 4 lata.

— **Cena żyta** wynosi u nas obecnie 2·50 dolara, a w Ameryce 2·69.

— **Rokowania o konwencję kolejową** między Rosją a Polską rozpoczną się 6 b. m.

— **Organizacja robotników rolnych** w Kongresówce czyni przygotowania do podjęcia strajku robotników rolnych w drugiej połowie kwietnia.

— **Ożywienie produkcji i handlu w Łodzi** jest dość znaczne, a niektóre większe fabryki pracują już znowu 5—6 dni tygodniowo.

— **Ceny materjałów wełnianych w Łodzi** zwyżkują wobec zwyżki cen wełny.

— **Wpływ z podatku majątkowego w marcu** wyniósł 50 miljonów złotych, zamiast 29 miljonów preliminowanych — bez wpływu z tytułu eksportu zboża, oraz bez inkasa weksli przemysłowych. — Od początku roku do 29 marca wpłynęło na podatek majątkowy bez tych ostatnich pozycyj 79 miljonów franków, zamiast preliminowanych 63.

— **Opłata stemplowa od kart do gry** wynosi obecnie pół franka od talji, zamiast 100.000 marek, jak dotąd.

Waloryzacja zobowiązań prywatnoprawnych według projektu prof. Zolla

I.

Kwestja waloryzacji zobowiązań prywatnoprawnych w krajach o silnie zdeprecjonowanej walucie, jest dziś jednem z najważniejszych w praktyce, i jednem z najtrudniejszych w teorji zagadnień, o ile idzie o jego prawodawcze ujęcie. Obowiązujące kodeksy cywilne zbudowane są wszystkie na podstawie pieniądza o stałej, niezmiennej wartości. To też jeszcze przed rokiem, opierając się na ścisłej wykładni przepisów prawa cywilnego, sądy w swoich wyrokach nie uwzględniały deprecjacji pieniądza.

W judykaturze Sądu Najwyższego jednak zaczęła zasada waloryzacji powoli sobie torować drogę, a to w wyrokach, które stwierdzały, że **złożenie do depozytu długu, określonego w przedwojennych koronach austrjackich i to jeszcze przy przeliczeniu ich na marki polskie wedle relacji Grabskiego, nie stanowi zapłaty.**

W naturalnej konsekwencji rozpoczęto zasadę tę stosować i do zobowiązań, dwustronnie obowiązujących, jak n. p. kupno. Szalona zniżka marki polskiej zmusiła sądy do stosowania zasady równowartości wzajemnych świadczeń, tak, by wszystkich niekorzyści wysokich cen i małowartościowego pieniądza nie przerzucano jedynie na jedną stronę, podczas gdy z tego zwichnięcia równowartości wzajemnych świadczeń przeciwnik odnosiłby wszelkie korzyści.

Tak tedy jesteśmy świadkami naocznymi stwarzania **w życiu codziennem** pewnych pojęć i zasad prawnych, którym ustawodawca dać musi kiedyś wyraz przez odpowiednie ich skodyfikowanie.

Nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszych stosunkach każda ustawa waloryzacyjna będzie musiała zawierać przepisy, krzywdzące cały szereg dłużników, choć z drugiej strony tesame przepisy będą nieraz boleśnie dotykały interesów całego szeregu wierzycieli. To też kwestja waloryzacji, **zwłaszcza długów przedwojennych**, ma wśród prawników i ekonomistów polskich bardzo wielu zdecydowanych przeciwników. — Wystar[czy] jeżeli wymienię tu tylko profesorów Jaworskiego, Krzyżanowskiego i Tilla.

Obecnie jednakże kwestja waloryzacji, jako konieczne zło, będzie musiała przecież zostać ujętą w ramy prawne, albowiem sądy, które jeszcze przed niedawnym nawet czasem słyszeć nie chciały o waloryzacji, stosują „dziką waloryzację", opierając ją na zupełnie dowolnych przesłankach. W tymsamym sądzie jedni sędziowie waloryzują wedle parytetu złota, drudzy wedle wskaźnika drożyźnianego, inni nie podają wogóle podstaw waloryzacji; wreszcie nie brak i sędziów, którzy wogóle żadnej waloryzacji nie uznają, albo też stosują ją tylko do pewnych oznaczonych stosunków prawnych. Słusznie też prof. Zoll zaznacza w uwagach do swego projektu waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych, że **o ile sądy nie będą miały od ustawodawcy wskazówek, jak mają waloryzować**, to będą musiały stanąć na biegunie przeciwległym dawnemu stanowisku niewaloryzowania, **to jest będą waloryzowały według równi złota.** Same bowiem nie mogą przyjąć innej miary waloryzacji, skoro nie mają do tego żadnej prawnej podstawy.

Wobec zwaloryzowania wszelkich prawnopublicznych należności skarbu państwa rozporządzeniem z 6 lutego 1923 roku, oraz wobec brzmienia punktu 10 art. I ust. z 11 stycznia 1924 roku o naprawie skarbu i reformie walutowej, która to ustawa wyraźnie mówi o „przerachowaniu na nową walutę zobowiązań prywatno-prawnych, oraz ustaleniu sposobu i terminu ich spłat" — nie ulega wątpliwości, że **kwestja waloryzacji winna być załatwiona przez władzę wykonawczą** i to w okresie czasu do dnia 30 czerwca 1924 roku. (Art. 2 ust. z 11 stycznia 1924 roku).

Projekt waloryzacji prof. Zolla proponuje załatwienie jej w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie powyż cytowanej ustawy o naprawie skarbu i reformie walutowej.

Przedmiotem przerachowania będą należności prywatno-prawne, które powstały przed 1 kwietnia 1924 roku, a w chwili powstania były płatne w markach polskich, w rublach, koronach austro-węgierskich lub markach niemieckich. Do zobowiązań w walucie obcej, rozporządzenie o waloryzacji odnosić się nie będzie. W paragrafie 2 ustalona jest skala przerachowania na złote od dnia 1 sierpnia 1914 r. aż do marca 1924, a to wedle kursu giełdowego odnośnych walut w stosunku do pełnowartościowego dolara, z pewnemi poprawkami ze względu na siłę nabywczą danych walut na rynku wewnętrznym.

Prof. Zoll zastrzega ankiecie rozstrzygnięcie, jaki procent sumy, obliczonej według skali paragrafu 2, płacić będzie miał dłużnik przy rozmaitego rodzaju zobowiązaniach. I tu jest właśnie „punctum saliens" całej sprawy. O to właśnie idzie, czy dłużnik ma za dług n. p. przedwojenny lub z roku 1920 **obecnie zwrócić pełną jego wartość w złocie według ówczesnego kursu pieniądza, to jest według skali z paragrafu 2, czy też tylko 40, 50 lub 60 procent wartości.** Ankieta, która się odbyła w ministerstwie sprawiedliwości, ani sprawy tej nie rozstrzygnęła, ani nawet nie dostarczyła rządowi elementów, przydatnych do rozstrzygnięcia. Reprezentanci wierzycieli żądali oczywiście waloryzacji 100-procentowej, a reprezentanci dłużników występowali ze śmiesznie niskiemi ofertami, n. p. 2 procent. Teraz rząd przygotowuje projekt rozporządzenia Prezydenta, które prawdopodobnie oprze się na schemacie, ułożonym przez prof. Zolla — schemacie, który poniżej streszczamy — **a co do stopy procentowej waloryzacji, pójdzie, jak słyszymy, z reguły drogą pośrednią między interesem wierzyciela a interesem dłużnika.** Taką drogą zresztą poszło już państwo w konwersji państwowych pożyczek markowych.

Dr Roman Grün.

(Dalszy artykuł nastąpi).

O zmianę przepisów o podatku dochodowym

(Telef. od naszego koresp.).

Warszawa 3 kwietnia. (ro) **Organizacje przemysłowe żądają, by termin zapłaty podatku dochodowego był przedłużony do 1 lipca, a zapłata była rozłożona na raty, wreszcie, by wolno było z czystego zysku bilansowego odtrącić 30 proc. na amortyzację** bez opłaty podatku dochodowego od tej kwoty. Zdaje się, że **te postulaty będą częściowo uwzględnione.**

Z targów metalowych

(rom) Gwałtowna poprawa kursu franka wywarła wielki wpływ na sytuację targów metalowych.

Na niemieckich targach zakupywano od pewnego czasu wielkie partje ołowiu i miedzi na termin we frankach francuskich, to też z nastaniem zwyżki franka, kupcy na wyścigi musieli się pokrywać, co zmniejszyło popyt na metale na giełdzie londyńskiej.

Chwilowo tedy nastąpiło pewne osłabienie cen, jednakże już w niedalekiej przyszłości prawdopodobnie ceny naciągną i będą w dalszym ciągu silnie zwyżkowały.

Zmniejszenie amerykańskiej produkcji miedzi o 25 procent, sztucznie spowodowane w celu wywołania zwyżki ceny, wywoła tę zwyżkę niewątpliwie prędzej czy później.

Światowe zapasy cyny zaczynają się również wyczerpywać. Ostatnia zniżka cen z 297 cts. na 252 cts. za angielską tonę jest przejściową i stoi w związku w pierwszym rzędzie ze spekulacją na baissę franka z jej obecnemi konsekwencjami.

Tosamo dotyczy w jeszcze większej mierze zniżki cen ołowiu, którego specjalnie duże ilości zakupywano na berlińskiej giełdzie metalowej za franki.

Konjunktury dla cynku i blach cynkowych poprawiają się zwolna w związku ze zbliżającym się wiosennym sezonem budowlanym.

Kronika ekonomiczna

ZNIŻENIE CEN MASZYN ROLNICZYCH. Rolnicze maszyny czeskie kalkulują się w Polsce taniej od krajowych, pomimo opłat celnych i taryfowych przewozowych, a import ich wzmógł się znacznie. To spowodowało szereg polskich fabryk maszyn rolniczych do obniżenia cen za swe wyroby. Ponadto fabryki udzielają syndykatom rolniczym kredytu wekslowego od 3 do 6 miesięcy.

(rom) **ZWYŻKA KORONY CZESKIEJ.** Zarządzenia dewizowe rządu czecho-słowackiego, wydane w ostatnich tygodniach, znaczna poprawa bilansu handlowego Czech, oraz wiadomość o gotowości grupy Morgana co do udzielenia pożyczki bankom czeskim w wysokości 10 miljonów dolarów, powodują od kilku dni zwyżkę czeskiej waluty na giełdach światowych.

(rom) **POŁOŻENIE AUSTRJACKIEGO PRZEMYSŁU METALOWEGO, ZWŁASZCZA ELEKTROTECHNICZNEGO**, jest nie najgorsze. Przemysł ten obecnie jest odpowiednio zatrudniony, jednakże konjunktury na przyszłość zapowiadają się gorzej z powodu zbytniego obciążenia podatkowego i żądań podwyżki płac ze strony robotników.

Ceny towarów

z dnia 2 kwietnia

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. Not. nieurz. w guld.: pszenica 10·70—11·00, żyto 6.90—7·00, jęczmień 7·25—7·70, owies 7·25—7·40, groch drobny 9.80—11·70, Victoria 17—24, otręby pszenne 6·80, żytnie 5. Mąka pszenna 60% 6·20—6·40 dol., żytnia 65% 4·20—4·35 dol.

Lwów. Notowano w milj. mkp.: pszenica krajowa (73/74) 36—39, chłopska 35·1, żyto małopolskie (68/69) 23—24·5 (szac.), jęczmień małopolski brow. 21—23, siewny 24·5, przemiałowy 17·5—18·5 (szac.), owies mapolski (44/45) 20—23, żyto małopolskie (65/66) 19·5—20·5.

Poznań. W milj. mkp. za 100 kg: żyto 19—21, pszenica 35—39, jęczmień 13, browarowy 22—24, owies 19—21, mąka żytnia 70% z workiem 32—37, pszenna 65% z workiem 64—68, wyka 14—16, peluszka 15—17, tatarka 26—30, ospa żytnia 13·5, pszenna 14·5, ziemniaki jadalne 2·8—6·4, fabryczne 4·5—4·8, groch polny 22—23, Victoria 50—60, łubin niebieski 11—13, żółty 12—16, koniczyna czerwona 120—230, biała 220—350, słoma żytnia luźna 2—2·5, prasowana 4·6—5·2, siano luźne 5—5·5, prasowane 9·5—10·5, seradela 14—16. Usposobienie spokojne.

Toruń. Słoma lniana średnia loco stacja załad. tor normalny za 100 kg 1·00—1·20 dol., wyborowa czysta, długa 70 cm 1·40—1·60. Tendencja mocna, popyt duży.

Warszawa. Za 100 kg w milj. mkp. franko Warszawa: słoma 5, siano łąkowe 20—22, koniczynowe 24—25.

Warszawa. Notowano w obrotach nieoficjalnych za 100 kg loco wagon st. załad. w milj. mkp.: pszenica 43, żyto 22·5, owies 23, jęczmień 24,5, rzepak 70, otręby pszenne 16, żytnie 13·750, makuchy lniane 33, rzepakowe 29. Za 1 kg w tys. mkp. franko Warszawa: mąka pszenna 50 proc. 830—850, żytnia 50 proc. 530—540, 70 proc. 425.

ZIEMNIAKI:

Warszawa. Franko Warszawa za 100 kg: ziemniaki 13—15 milj. mkp.

METALE SZLACHETNE.

Warszawa. W wolnym obrocie płacono za rbl. zł. 4,800.000, srebrnego 3,000.000, bilon 1,350.000 gram złota 6,300.000, srebra 205.000, platyny 31.500.000.

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. Cena ropy podniosła się za pojedynczy wagon, wpłata gotówką na 180 dolarów, partje kilkowagonowe 182 dol., 20-wagonowe 184 dol. płatne przekazem na P. K. K. P.

Na kopalni Pax produkcja ropy podniosła się do 7 wagonów dziennie. Na kopalni Wiara firmy Silva Plana dowiercono szyb w ubiegłym tygodniu, produkcja ustaliła się na 1 i pół wagona dziennie.

Ruch akcyjny

Nowozatwierdzone emisje spółek akcyjnych

„Kres" Fabryka wyrobów żelaznych S. A w Białej. Zatw. w dn. 3/12 1923 r. podw. kap. o mkp. 150,000.000 do mkp. 200,000.000 drogą II em. 15.000 sztuk, z których 3000 im. uprz. i 12.000 na okaz. po 10.000 każda. Repartycja nowych w stosunku do ilości poprz. po c. emis. 11.500 mkp.

Sarnańska huta szklana S. A. Zatw. w dn. 19/3 1924 r. podw. kap. o mkp. 1.200.000 do 2,400000 mkp. dr. IV em. 1.200.000 sztuk akc. nom. wart. mkp. 1000. Repartycja akcji nowych w stosunku do ilości posiad. po c. em. 0·15 złp.

Fabryka maszyn i odlewnia Orthwein, Karasiński i S-ka S. A Zatw. w dn. 9/2 1924 roku podw. kap. o mkp. 350,000.000 do mkp. 700,000.000 dr. IV em. 700.000 szt., z których 70.000 im. i 630.000 na okaz. nom. wart. mkp. 500 każda. Repartycja nowych w stos. do ilości posiadanych po c. em. 0·1 złp.

Polska S. A „Polfilma" w Warszawie. Zatw. w dn. 10/3 1924 r. podw. kap. o mkp. 28.000.000 do 30.000.000 dr. II em. 56·000,000 szt., z których 44.000 na okaz. i 12.000 im. uprz. nom. wart. 500 każda. Repartycja nowych w stosunku do ilości posiadanych po c. em. 1 złp.

Tow. sosnowieckich rur i żelaza S. A. Zatw. w dn. 24/3 1924 r. podw. kap. Spółki o mkp. 168.750.000 do mkp. 675.000.000 dr. III em. 37.500 szt. nom. wart. 4500 mkp. Repartycja nowych w stosunku do ilości posiadanych po c. em. 0·60 złp.

Terminy subskrypcji

Dnia 8 kwietnia 1924 r.

„Krakus" Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i Owocowych S. A w Krakowie. Podw. kap. o mkp. 152,010.000 do mkp. 252,[illegible] drogą VIII em. 542.000 sztuk akcyj [illegible] wart. nom. mkp. 280 po c. em. 0·50 złp. zaś na akcję wolną 0·80 złp. — Repartycja w stosunku 1 nowej na 1 poprzednią.

Listy z kraju

(Korespondencja „N. Reformy").

Tarnów, 29 marca.

(Posiedzenie Rady przybocznej. — Rezygnacja. — Kredyt Kasy Oszczędności).

Pod przewodnictwem komisarza rządowego inż. Rypuszyńskiego odbyło się dnia 27 marca posiedzenie Rady przybocznej. Po odczytaniu protokółu, przewodniczący przedstawił stosunki gospodarki miejskiej, której najważniejszym szkopułem jest chroniczny brak pieniędzy. Brak ten hamuje wypłatę urzędników miejskich, którzy całych poborów za miesiąc bieżący jeszcze nie otrzymali, oraz wykonanie najważniejszych robót, na które jak np. na uporządkowanie powierzchowne ulic tarnowskich potrzeba 50—60 miljardów mk.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, dr Skowroński, jako zastępca komisarza rządowego, referował szereg spraw. I tak przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zawieszenia w urzędowaniu dyrektora elektrowni p. Lejczaka z powodu nieprawidłowości, do komisji szacunkowej dla podatku majątkowego wybrano jako członków pp. dra Geislera Eugenjusza i dra Ehrenfreunda Henryka, jako zastępców pp. dra Schalita Edwarda i Wróblewskiego Walerjana, oraz uchwalono statut podatku gminnego od plakatów, szyldów i anonsów i statut opłaty gminnej na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego z par. 31 ust. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Oba statuty były uchwalone przez dawną Radę miejską; ministerstwo odrzuciło je tylko z powodu wadliwego ułożenia. Błędy usunięto i uchwalono statut, w którym podatek od szyldów będzie wynosił od 10—60 franków złotych, a na dachu 120 fr., od szafek 10 fr., ogłoszenia w dziennikach 10%, od afiszów 10%, a od reklam wyświetlanych w kinie 20% jednorazowo.

Statut opłaty gminnej na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego ma służyć do pokrycia deficytu zakładów takich, jak wodociągi, gazownia i elektrownia. Opłata wynosiłaby od 25%—5 franków złotych, a uiszczaliby ją właściciele nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Po uchwaleniu podatku od samochodów i wyborze komisji szkolnej, do której weszli oprócz komisarza rządowego, względnie jego zastępcy, pp. ks. prałat Mysor, dr Rymar, Smalec i prof. Wojciechowski, dyr. Wowkonowicz referował sprawę wstrzymania wzgl. wydzierżawienia tramwaju miejskiego. Referent wyszedł z założenia, że tramwaj w Tarnowie się nie opłaca, że w ostatnim miesiącu dochody wprawdzie zrównały się z wydatkami i tak będzie w miesiącach letnich, które dla ruchu są najlepsze, jednakowoż deficyt tramwaju polega na tem, że się nie uwzględnia funduszu na amortyzację i funduszu odnowienia, które to pozycje przynoszą deficyt w wysokości 60 miljardów. Po przedstawieniu sprawy funkcjonarjuszów tramwaju, referent postawił wniosek Tymczasowego Zarządu, aby przedłużyć istnienie tramwaju na jeden miesiąc i przez ten czas badać jego rentowność, poczem przyjść z wnioskiem decydującym. Po przemówieniach pp. Rypuszyńskiego, Broscha i dra Skowrońskiego, uchwalono wniosek p. Broscha, przedłużający istnienie tramwaju na dwa miesiące, a zresztą kryjący się z wnioskiem Tymczasowego Zarządu.

Z Rady przybocznej zrezygnowali pp. dr Mütz, b. wiceburmistrz, Szatko i Bialik, byli asesorowie byłej Rady miejskiej. W miejsce ich Tymczasowy Zarząd postawił wniosek wprowadzenia do Rady przybocznej pp. Leiba, Tarkowskiego i Sokulskiego, jednakowoż propozycja dotychczas nie została załatwiona.

Tutejsza Kasa Oszczędności otrzymała w tarnowskiej filji P. K. K. P. kredyt w wysokości 15.000 złotych. Jeżeli się zważy, że kredyt Kasy w Banku austro-węgierskim wynosił przed wojną koło 1 miljona koron austr., to musimy przyjść do przekonania, że kredyt w P. K. K. P. jest więcej, niż minimalny.

Tarnów, 1 kwietnia.

(Wyrok śmierci i egzekucja).

W ostatnich dniach odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Władysławowi Pikulowi, lat 21 liczącemu z Radgoszczy w powiecie dąbrowskim, oskarżonemu o morderczo zabójstwo, dokonane we wrześniu 1923 na błp. Lejzorze Blochu z Radgoszczy, którego zwłoki spalił w budynku, celem ukrycia zbrodni. Motywem była chęć zagrabienia pieniędzy. Nadto Pikul był oskarżony o to, że w marcu 1923 r. nasadził na brata swego Józefa w zamiarze morderczym Bronisława Szkotaka, który lufą karabinu zadał mu 13 uderzeń, tak, że Józef Pikul cudem uniknął śmierci. I w tym wypadku zbrodnią kierowała żądza rabunku.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania, skutkiem czego trybunał skazał Pikula na karę śmierci przez powieszenie, którą zamieniono na karę śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucji dokonano dzisiaj rano o godz. 7 na podwórzu więziennem. Pikula przywiązano do słupka, poczem dano salwę, od której pękła, z tyłu czaszka, a mózg obryzgał słupek. Śmierć nastąpiła natychmiast.

501 Firm. 272/24 Spółdz. I. 180

W rejestrze spółdzielni wpisano:

1) Numer kolejny wpisu: 1.

2) Firma i siedziba: „Nabiał" spółdzielnia dla obrotu nabiałem, tłuszczami i jajami, zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Gołębia 14. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni w podwójnej wysokości zdeklarowanych udziałów.

3) Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom nabiału, tłuszczów i jaj. oraz inne czynności wymienione w § 2 statutu.

Spółdzielnia uprawniona jest do zawierania interesów z niečłonkami.

4) Udział wynosi 40,000.000 mkp., członek obowiązany jest wpłacić zdeklarowane udziały w ciągu jednego miesiąca, od daty podpisania deklaracji przystąpienia.

5) Członkami zarządu są: Dr Jan Waligóra, radca kolejowy i Teodor Kluczka, obaj zamieszkali w Krakowie.

6) a) — —

b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik w Krakowie „Nowa Reforma".

c) Rok obrachunkowy.

d) Zarząd składa się z dwóch dyrektorów; do ważności oświadczeń imieniem spółdzielni wymagane są podpisy dwóch członków Zarządu pod brzmieniem firmy.

e) Zarząd jest ograniczony w swych uprawnieniach w sposób określony w § 17 statutu.

f) Statut nie przewiduje zastępców członków zarządu.

g) Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu: 25 lutego 1924 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, C. II.

Kraków, 22 lutego 1924 r.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski